

№. 311

XXVIII r.
istnienia.

Redakcja i Administracja

w ŁODZI,

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28.

Konto P.K.O. 60594.

Red. przyjmuje od 11—12

Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się.

Łódź.

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI.

Czwartek dnia 12 listopada 1925 r.

Cena numeru

20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi:

Mies. z dod. ilust. 4.20 gr.

Dla rob. 3.70 gr.

Odnos. do dom. 30 gr.

Z przes. poczt.

Mies. z dod. ilus. 5.20 gr.

Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem

Wezwanie.

Do pp. pracowników Łódzkiego Towarzystwa Elektrycznego Sp. Akc.

W uzupełnieniu wezwania z dnia 8 listopada r. b. Dyrekcja Łódzkiego Tow. Elektrycznego Sp. Akc. zawiadamia tych pp. pracowników, którzy dotychczas nie przystąpili do pracy, że wyznacza im jako ostateczny termin powrotu do pracy **sobotę dnia 14 listopada r. b. do godz. 8-ej rano.**

W razie nieprzybycia do pracy któregośkolwiek pracownika we wskazanym wyżej terminie, Dyrekcja Łódzkiego Tow. Elektrycznego Sp. Akc. uważać będzie stosunek służbowy za ostatecznie zerwany z winy tegoż pracownika i przystąpi do przyjmowania nowych pracowników.

Łódź, dnia 11 listopada 1925 r.

Łódzkie Towarzystwo Elektryczne
Spółka Akcyjna.

5 68—

Młody człowiek

z wyższym wykształceniem potrzebny na
nocną pracę. Oferty sub. „K. J.” do „Roz-
woju.” 2597

OD REDAKCJI.

Ponieważ artykuł w numerze 128 „Rozwoju” pod tytułem: „Biografia znakomitości łódzkich” przeciw p. Płóciennikowi umieszczony został na podstawi błędnych informacji, przeto niniejszem stwierdzamy, że zarzuty postawione p. Płóciennikowi są niezgodne z prawdą i w ten sposób dajemy pełną satysfakcję p. Płóciennikowi za krzywdę moralną, jaka mu przez ten artykuł została wyrządzona.

kich stawek członkowskich—które w gruncie rzeczy w wysokim stopniu przyczyniają się do podrożenia produkcji wszelkiego rodzaju wytworów krajowych, a tem samem zahamują konkurencję z towarami zagranicznymi.—Kasa Chorych nie daje ubezpieczonym takiej pomocy, jakiej słusznie za swe wysokie stawki mogliby się spodziewać.

Praca lekarska została zmechanizowana na skutek tego, że lekarz musi w ciągu krótkiego przeciągu czasu przyjąć dużą ilość pacjentów, za co zresztą otrzymuje bardzo słabe uposażenie. Takie „masowe” leczenie przyczynia się w gruncie rzeczy do obniżenia poziomu sztuki leczenia co zarówno jest niekorzystne dla lekarza (szczególnie młodego specjalizującego się) jak, temwiecej, dla pacjenta.

Chyła się również do upadku aptek prywatne, które bądź—cobądź przygotowywały lekarstwa z sumiennością; Kasa Chorych założyła własne apteki gdzie lekarstwa produkuje się—jak nieraz wykazywaliśmy—niestarannie i nieczysto.

Nie można nazwać Kasy Chorych instytucją, która by ubezpieczała zdrowie chorego na przyszłość to jest, że jeżeli jakiś człowiek znajdzie się kiedyś bez środków do życia to będzie mógł korzystać z pomocy Kasy. Kasa Chorych leczy tylko swych członków wtedy, gdy ich stać jest na pomoc prywatnych lekarzy, tj. wtedy gdy ludzie mają pracę: w sześć tygodni po utracie pracy tj. do zaprzestaniu opłacania stawek przez członka Kasy i jego pracodawcę, nie może on już korzystać z pomocy Kasy. Ta niedemokratyczność Kasy, brak charakteru ubezpieczającego na przyszłość, przekonały liczne rzesze bezrobotnych robotników jak fatalna jest organizacja Kasy Chorych w samym swem założeniu.

Jak już zaznaczyliśmy Kasy Chorych są przeważnie opanowane przez socialistów, szczególnie zaś ma to miejsce na terenie b. Kongresówki. Uważając ją za swe prywatne podwórko socjaliści rządzą się na nim tylko kierując się interesem partyjnym. Dotyczy to w pierwszym rzędzie wyboru pracow

Głos wołającego na puszczy.

KIEDY NASTĄPI NOWELIZACJA USTAWY O KASACH CHORYCH I SANCJA STOSUNKÓW W KASIE.

W ostatnich czasach w całym szeregu dzienników ukazały się artykuły skierowane przeciwko organizacji i działalności Kasy Chorych. Nie był to zresztą przypadek lub zorganizowana naganka, lecz naturalny odruch na wykryty szereg nadużyć w Kasie Chorych, nadużyć w których Łódzka Kasa Chorych z afery Jordana, Gabryjelskiego, Kedry i inż. Szustera zajmowała poczesne miejsce.

Niejednokrotnie poddawaliśmy krytyce organizację Kasy i ustawowe przywileje nadane Kasie z których jeden — egzekutywa należności oddana w ręce Zarządu Kasy względnie jej funkcjonariuszy — jest mieczem danym w ręce szalonego. Wykazał to szereg zanotowanych już przez prasę wypadków nie uczciwego urządzania licytacji przez funkcjonariuszy Kasy Chorych na zlecenie Łodzi i Warszawy. (Zapewne i w innych miastach również ma to miejsce jednakże dotychczas jeszcze nie zostało ujawnione przez prasę)

Jak już nieraz zaznaczyliśmy instytucja

Kasy Chorych w samym założeniu jest instytucją bardzo pożyteczną i humanitarną, jednakże twórcy Kasy Chorych już przy budowie fundamentów spaczyli ją, gdyż dzięki szeregowi uciążliwych obowiązków nakładanych na społeczeństwo, dzięki wyczerpanym stawkom członkowskim, no i dzięki nie sumiennym wykonawcom, uczynili te instytucje źródłem wielu cierpień i dolegliwości dla społeczeństwa.

Kasa Chorych stała się zakładem przytułkowym dla wszelkiego rodzaju bezrobotnych towarzyszy partyjnych PPS-u. w której ustanowiono specjalne synekury dla dyktarzy PPS.

Kasa Chorych powołana została do życia drogą dekretu b. nacz. Państwa p. Piłsudskiego za rządów Moraczewskiego i była jedną z prób socjalizowania wszystkich gałęzi życia społecznego. Zawiodła ona zaufanie zarówno pracodawców i pracowników. — tj. szerokich mas robotniczych, jak i lekarzy oraz aptekarzy. Pomimo nadzwyczaj wyso-

ników. Kwiatek z takiej partynej działalności w Kasie przytacza „Gazeta Poranna”.

Powstała przed dwoma laty w Żyrardowie Kasa Chorych powiatu blińskiego, prawie całkowicie opanowana została przez P.P.S.—W instytucji tej wszystkie stanowiska obsadzone są przez towarzyszy i ich żony, pracownicy odmiennych przekonań są w ten czy inny sposób rzućani.

Gdy poruszono sprawę ustalenia cen zusu nankowego dla urzędników Kasy Chorych panowie z P.P.S., którzy trzęsą całą Kasą Chorych, oświadczyli, że to jest instytucja robotnicza i zhyteczny jest cenzus naukowy (dalej gramotny!).

Ostatnio tak gospodarka poszczególnych Kas Chorych, jak wogóle organizacja Kasy oczekiwała się całej literatury sobie poświęconej w prasie periodycznej. „Dziennik Wileński” w artykule p. t. „Zmierzch Kasy Chorych”, w którym zebrał głosy szeregu dzienników pisze:

Zapewne, że w dużej mierze przyczynił się do złego stanu Kas obecny kryzys w przemyśle i handlu, ale tylko częściowo. W rzeczywistości jednak główna wina spoczywa na złym fundamencie Kas, to jest ustawie, która jaknajprędzej należy znowelizować. Dopomina się o to społeczeństwo już od paru lat naprzódno.

W rzeczywistości głos społeczeństwa jest wciąż „głosem wołającego na puszczy”. Sanacja stosunków nie następuje i nowelizacja ustawy nie jest przewidywana. Nie pozostaje nic innego jak cierpliwie czekać aż do wyczerpania cierpliwości.

TELEFONEM Z WARSZAWY

ZMIANY W MINISTERSTWIE KOLEI.

*) Inżynier Mikulski Konstanty, zwolniony został ze stanowiska prezesa dyrekcji w Warszawie.

ORDERY „POLONIA RESTITUTA”.

*) Wczoraj o g. 1 pp. nadano odznaczenia z okazji 7-letniej rocznicy odzyskania niepodległości, orderem „Polski Odrodzonej”. Prezydent Rzplitej nadał, i wniosek kapituły, ogółem 307 orderów czystych klas.

Lista obejmuje: jedną „Wielką wstęgę” orderu, 11 — „Komandoryj z gwiazdą”, 65 — „Komandoryj”, 161 — „Krzyżów oficerskich” i 169 — „Krzyżów kawalerskich”. „Wielką wstęgę” otrzymał ks. arcybiskup Cieplak. „Komandoryj z gwiazdą”.

K. Fudakowski, szef sztabu gen. St. Haller, dr. Z. Lasocki, poseł polski w Pradze, gen. Majewski, Ant. Olszewski, b. prezes komisji reewakacyjnej polsko-rosyjskiej, ks. dr. biskup Przeździecki, przewodniczący najwyższego trybunału administracyjnego, R. Różycki, gen. dyw. Rydz-Smigły, gen. L. Skłerski, gen. Szeptycki i Leon Wasilewski.

Odznaczonych orderami wyższych klas udekoruje prawdopodobnie Prezydent Rzeczypospolitej osobiście.

WARSZAWSKA I KLASA OFICJALNA

z dnia 11 listopada 1925 r.

DEWIZY.

Belgia 27,45 Londyn 29,30 Nowy Jork 5,98 Paryż 24,10 Szwajcaria 116,60 Włochy 24,15.

AKCJE.

Banki: dyskontowy 4,95; handlowy 2,55—2,65; Elektryczność 1,02; Bronw-Roweri 0,45; Siła i światło 0,20; Gosławice 1,25; War. cukier 1,65—1,60; Firlew 0,27; Nobel 1,07s We giel 1,31—1,32—1,30; Cegielski 0,21; Lilpop 0,48; Modrzewów 2,20; Ostrowieckie 4,00—4,05 Rudzki 0,70—0,68—0,70; Starachowice 0,98—0,95; Ursus 0,48; Zieloniewski 8,75; Żyrardów 5,60; Borkowski 0,60.

GLÓWNE WYGRANE

II K. LOTERJI PAŃSTWOWEJ.

(Pierwszy dzień ciągnięcia).

Zł. 30.000 na nr. 16698 (wygrana padła w Łodzi).

Zł. 5.000 na nr. 20988.

Zł. 2.000 na nr. 25130.

Pasternakówna miała rację.

Druzgocące zeznania przeciwko Steigerowi.

Jeszcze jeden świadek, który widział jak Steiger rzucił bombę.

Lwów 11-11 (pat)

Podczas dzisiejszej rozprawy przeciwko Steigerowi przesłuchano świadka Wiktorja Lödl, zamieszkałego od r. 1914 w Wiedniu. Była ona we Lwowie w czasie pobytu p. Prezydenta Rzeczypospolitej. Dowiedziawszy się z gazet, że p. Prezydent ma przejeżdżać ul. Kopernika, wybrała się wcześniej na miasto, by zdobyć sobie lepsze miejsce.

PODEJRZANY OSOBNIK.

Stała na rogu ul. Kopernika i Legionów. Gdy policja dała znak, że niedługo nadjedzie orszak p. Prezydenta, koło świadka stanął jakiś osobnik w popielatym płaszczu, zdaje się gumowym, trzymając prawa rękę w zapadku pod płaszczem. W chwili gdy orszak się zbliżał, świadek posłyszał szelest papieru, zwrócił się więc mimowolnie w stronę, gdzie stał ów osobnik, dotykając go prawie ramieniem.

ZAMACH.

Osobnik ów wyciągnął jakiś pakiet w kształcie walca czy rulonu i rzucił go w stronę p. Prezydenta. Pakiet, który padł przy tylnych kołach powozu p. Prezydenta, dymił w powietrzu, a padszy na ziemię palił się płomieniem na wysokość krzesła. Gdy nadjechała konnica, jeden koń na widok płomieni stanął dęba. W chwili, gdy pakiet zaczął się palić, stojący za świadkiem, brat jej, pociągnął ją za płaszcz ze słowami: „Nie widzisz, co się dzieje?”. Dopiero wtedy Lödlowa zrozumiała, że to była bomba. Sprawcy nie było już na miejscu, gdyż rzuciwszy bombę zaczął uciekać.

ARESZTOWANIE STEIGERA.

Widziała uciekającego w odległości 5-6 kroków, poczem znikł on w tłumie. Równocześnie z wyrzuceniem bomby słyszała jakiś głos kobiecy, który wołał: „To ten w jasnym płaszczu”. Lödlowa uciekła razem z bratem i schroniła się w śieni domu Nr. 1 przy ul. Legionów. Tam też zobaczyła Steigera, którego nieznana jej przedtem p. Pasternakówna trzymała za ramię i wskazywała policji, jako tego, który rzucił bombę. Lödlowa schwyciła Steigera za drugie ramię w chwili, gdy policjant legitymował go i powiedziała: „Aresztować go, wszystko jedno czy ma legitymację, czy nie, bo to jest sprawa”.

OBAWA PRZED KŁOPOTAMI.

Świadek nie zgłosił się do policji, gdyż brat tłumaczył jej, że będzie miała kłopoty i będzie musiała przyjeżdżać do Lwowa. Zaciekawiona jednak wypadkiem prosiła brata, by przysyłał jej wycinki z gazet i stała dowiedziała się, że świadkiem rzuceniem bomby

była tylko Pasternakówna i że sprawa nie została wyjaśniona.

Chciała zaraz zgłosić się do poselstwa polskiego w Wiedniu, zachorowała jednak i poszła tam dopiero w kwietniu, czy maju. W poselstwie odsyłano ją od jednej osoby do drugiej, co tak zrytowało świadka, że już się więcej w poselstwie nie pokazała.

W dalszym ciągu zeznań świadka Wiktorja Lödlowej zeznaje ona, że po pierwszej bytności w poselstwie polskim nie interesowała się sprawą Steigera, uważając, że sprawa ta została ukończona.

Przed kilku tygodniami wyczytała w gazetach niemieckich, że rozprawa trwa dalej **LODŁOWA W POSELSTWIE POLSKIM.**

Znajdując się w kościele Zmartwychwstańców, gdzie był ks. Gombarzowski, zastała również jakiegoś hrabiego polskiego, który rozmawiał o Polsce i następnie o procesie Steigera. Świadek wówczas oznajmił, że był świadkiem dokonania zamachu. Ks. Gombarzowski poradził świadkowi, aby udał się do poselstwa i tam złożył zeznanie w tej sprawie. Ks. Gombarzowski sam udał się również do poselstwa, a następnie polecił udać się świadkowi do urzędnika tego poselstwa Łazarskiego.

Świadek nie zastał Łazarskiego, wobec czego ks. Gombarzowski udał się drugi raz do poselstwa i polecił p. Lödlowej zgłosić się u p. Romera. Pan Romer odesłał świadka do urzędnika Swolkonia, który spisał protokół i oświadczył, iż zdaje się, że świadek będzie musiał pojechać do Lwowa. Świadek za pytał, czyby nie mógł złożyć tych zeznań przed sądem wiedeńskim. Pan Swolkonia oświadczył, że to niemożliwe i przyniósł jej paszport polecający wyjazd do Lwowa.

Świadek zeznaje, że o zamachu opowiedziała swoim krewnym i znajomym. Z kolei odczytano protokół p. Swolkonia, stojącego w zgodzie z zeznaniami świadka.

WIZJA LOKALNA NA MIEJSCU ZAMACHU.

Następnie przewodniczący zapytał świadka, czy zdaje sobie sprawę z ważności zeznań, na co świadek odpowiedział twierdząco.

Następnie odbyła się wizja lokalna na miejscu zamachu. Miejsce to otoczył liczny kordon policyjny. Na miejsce zamachu udał się trybunał, prokurator, ława przysięgłych i obrona. Świadek wskazał na miejsce, gdzie stał w chwili zamachu, i gdzie znajdował się Steigee, dając na pytania przewodniczącego dokładne wyjaśnienia.

Dalszy ciąg rozpraw jutro.

Walka przeciwko Polsce.

„Program zagraniczny” młodzieży niemieckiej.

Królewiec, 11 listopada

Prasa wschodnio-pruska zajmuje się ostatnim kongresem nacjonalistycznym w Pile. „Ostpreussische Zeitung” stwierdza, że Prusy Wschodnie i graniczące z Polską ziemie niemieckie są poważnie zagrożone ze strony polskiej. Przewodniczący Ostbundu Grinfel wyrywa prasę niemiecką do propagowania kolonizacyjnych tendencji skierowanych przeciw Polsce, gdyż wschodnim marchjom grozi niebezpieczeństwo. Niemcy, żyjący w Polsce, polonizują się, a optanci opuszczają tłumnie granice Polski. Ziemie, będące dawniej — zdaniem pism niemieckich, rdzennie niemieckie — wpadają w ręce polskie.

Olsztyn, 11 listopada

Wczoraj w majątkach prywatnych, położo-

nych w rejencji olsztyńskiej, aresztowano 20 młodych ludzi, oskarżonych o współudział w tajnych organizacjach militarystycznych. Organizacje te w swoim programie „zagranicznym” miały hasło walki przeciw Polsce, programem wewnętrznym była walka przeciw republice niemieckiej. Z aresztowanych ani jeden nie pochodził z Prus, przeważnie byli oni mieszkańcami Meklemburgji, Bawarja, H. m. burga. Przy aresztowanych znaleziono duży zapas broni i amunicji. Właściciele majątków w rejencji olsztyńskiej przechowywali u siebie młodych ludzi, mimo, że wiedzieli, że są oni poszukiwani przez policję. Aresztowanych odstawiono do więzienia w Królewcu. Policja kryminalna zajęła się badaniem materiału, który znaleziono w czasie rewizji.

Zł. 1,000 na nr. 30849.

Zł. 500 na nr. 30622.

Zł. 400 na n-ry 3501 18078 50581.

300 zł. n-ry 10941 24659 31305 32678.

250 zł. n-ry 927 8295 30298 40794 47190 50391.

200 zł. n-ry 6202 7328 8748 13125 15470 20879

22064 23406 27318 30106 35105 37214 41879 43488 57618

57085 61535.

Zł. 157 na n-ry 737 1423 4336 4611 6949 8080

8223 8507 11442 11999 12455 14354 14780 15362 16690

17009 17279 18733 19534 19876 20431 21359 22016 22123

23177 23487 28171 28599 30438 30548 32749 33816 34522

36152 36585 40048 40641 40845 40997 42958 47377 48937

49324 49395 49755 50129 52054 53280 54506 54742 55190

57210 57266 57313 59664 60255 61065 62214 62305 63680

30000 63005 64000 64000.

Wczorajsze posiedzenie Sejmu. „Piast” ostro krytykuje obecny rząd.

Marszałek Sejmu na usługach swego stronnictwa.

Warszawa, 11 listopada (pat)

Na wstępie marszałek oznajmił, iż minister kolei przesłał Sejmowi sprawozdanie z gospodarki kolejowej za rok 1924 i pierwsze półrocze 1925 r. Marszałek odesłał je do komisji komunikacyjnej.

„POŚPIECHE” RZĄDU.

W dalszym ciągu marszałek zaznaczył, iż jak wiadomo, w roku ubiegłym Sejm wezwał p. Prezesa Najwyższej Izby Kontroli, aby do czasu uchwalenia nowej ustawy o kontroli państwa, zawiadomił Sejm o każdym wypadku, kiedy rząd nie złatwił w ciągu trzech miesięcy żądania Najwyższej Izby Kontroli w sprawie przedłużenia potrzebnych jej dokumentów. W wykonaniu tego wezwania p. Prezes Najwyższej Izby Kontroli podaje do wiadomości Sejmu, że rząd, mimo upływu trzech miesięcy, nie nadesłał żądanych sprawozdań w sprawach następujących: dzierżawcy majątku państwowego Olechowca, budowy domów urzędniczych w województwach wschodnich oraz budowy pomieszczeń dla korpusu ochrony pogranicza. Sprawy te marszałek odesłał do komisji Budżetowej.

ZJEDNOCZENIE NIEMIECKIE PRZECIWKO GABINETOWI.

Następnie Izba przystąpiła do dalszej rozprawy nad ustawą o złączeniu przesiłania. Poseł Zebre (Zjednoczenie Niemieckie) stwierdza, iż klub jego zajął odmowne stanowisko przeciw żądaniom obecnego gabinetu, gdyż jego dotychczasowa działalność nie daje gwarancji, że sanacja będzie przez niego pomyślnie przeprowadzona.

W budżecie rząd nie liczy się wcale z siłą gospodarczą ludności. Musi nastąpić znaczne obniżenie wydatków, zwłaszcza nie produktywnych w Ministerstwie Spraw Wojskowych i Spraw wewnętrznych. Tak samo najwyższy czas, ażeby położyć kres korupcji i defraudacjom. Potrzebna nam jest radykalna zmiana systemu gospodarczego i dla tego klub mówcy głosował będzie przeciw artykułowi 1-emu tej ustawy.

OBAWA PRZED INFLACJĄ.

Poseł Socha (Wyzwolenie) wskazuje, iż nie można liczyć na poprawę wskutek wzrostu oszczędności, gdyż społeczeństwo, narażone smutnym doświadczeniem inflacji i prawa Zolla, jest coraz bardziej niedowierzające. Klub „Wyzwolenie” uznaje konieczność pożyczki zagranicznej, ale nie może jej dać temu rządowi, dla uzyskania pożyczki zagranicznej bowiem wyzbywa się majątku państwowego, wydzierżawia monopole, a co parę miesięcy historia ta się powtarza.

ECHA NADUŻYC W P. K. O.

W związku z nadużyciami w P. K. O. mówca stawia rezolucję, aby Sejm zmienił swych reprezentantów w Komitecie dyrekcyjnym P. K. O. oraz drugą rezolucję, wzywającą rząd do zmiany jego delegatów w Komitecie Dyrekcyjnym P. K. O. W końcu mówca stawia wniosek o przejście nad ustawą do porządku dziennego, gdyby zaś ten wniosek upadł, to klub Wyzwolenia głosować będzie za wszelkimi zwałającymi ustawę poprawkami.

Na popołudniowym posiedzeniu w dalszej dyskusji nad ustawą o szczególnych środkach zagodzenia przesiłania finansowego zabrał głos poseł Kowalczyk (Piast).

OPOZYCJA „PIASTA”.

Mówca ten w przebiegu 2-godzinnej przemówienia stojąc na zasadzie opozycyjnego stanowiska wobec rządu, zadeklarowanego już przez mówcę Piasta posła Gruszkę, zajął się szczegółową krytyką obecnego rządu, na który jego zdaniem, spada odpowiedzialność za obecne położenie państwowe.

PRZEMÓWIENIE P. PREMJEŃ.

Następnie odpowiadał na zarzuty wysunięte w toku dyskusji pan premier Grabski, mówiąc między innymi, premier przedewszystkiem stwierdził, że rządem bynajmniej nie jest skłonny do zaciągania pożyczek na złych warunkach, widząc, że życie gospodarcze domaga się właśnie tanich kredytów.

DOTYCHCZASOWE POŻYCZKI NIEWIELE POMOGŁY.

Wiem, mówił w dalszym ciągu pan premier Grabski — że dotychczasowe pożyczki nie dały wiele gospodarce społecznej, lecz rolę swoją spełniły. Rząd z nich wyrachowuje się co do grosza i wykazuje, że zostały zużyte prawidłowo. Wszystko co pisma podały o pożyczkach zagranicznych, co do których rokowania są w toku, jest wyssane z palca.

Po przemówieniu pana premiera marszałek zakomunikował, że wpłynął wniosek formalny posła Wichlińskiego (Ch. D.) o zamknięcie dyskusji.

ZAPOWIEDZ BURZY.

Przeciwko temu wnioskowi przemawiał poseł Wyżykowski (Wyzwolenie) domagając się odrzucenia go, aby rozpocząć omawianie różnych spraw poruszonych przez pana premiera.

W głosowaniu wniosek posła Wichlińskiego został przyjęty głosami stronnictw ZLN., CH.D., NPR., i PPS.

WĄTPLIWOŚCI „PIASTA”.

Po ogłoszeniu wyników głosowania z ław opozycyjnych wysunięto wątpliwości, że w przyszłości zasiadają dwaj sekretarze należący do klubów, które oświadczyły się za wnioskiem posła Wichlińskiego, a mianowicie Sołtyk (ZLN) i Kurzak (PPS).

Marszałek w odpowiedzi na te wątpliwości, kategorycznie stwierdza, że większość za wnioskiem posła Wichlińskiego była ponad wszelką wątpliwość wyraźna.

Przystąpiono do głosowania nad dwoma wnioskami zgłoszonymi w toku dyskusji przez posła Gruszkę o odroczenie dalszej dyskusji szczegółowej nad ustawami do czasu ukończenia obrad komisji nad dwoma pozostałymi projektami sanacyjnymi.

ZMIANA SEKRETARZA.

Przed zarządzeniem głosowania marszałek zaprosił do prezydium posła Niedbalskiego (Piast) jako sekretarza na miejsce dotychczasowego sekretarza posła Sołtyka.

WRZAWA NA ŁAWACH PRAWICY.

Na skutek tego zarządzenia na ławach prawicy powstała gwałtowna wrzawa, połączona ze

stukaniem w pulpity. Podczas tej wrzawy marszałek kilkakrotnie przywołał do porządku szereg posłów z prawicy.

W rezultacie głosowania przez drzwi, wniosek odrzucono 186 głosami przeciwko 157.

Po ogłoszeniu wyniku głosowania w sprawie prowadzenia zebrania zabrał głos poseł Głabiński, i oświadczył, że uważa za rzecz nie liczącą z godnością izby, aby w chwili, gdy przystępuje się do stwierdzenia liczby głosów, usuwano jednego sekretarza. Mówca domaga się zwołania konwentu senjorów dla rozpatrzenia tej sprawy, gdyż w przeciwnym razie musiałby oświadczyć, że do marszałka który w ten sposób prowadzi obrady niema zaufania.

W odpowiedzi marszałek powtórzył swoją poprzednie oświadczenie, stwierdzając, że prośbę jego, aby poseł Niedbalski jako sekretarz zastąpił sekretarza Sołtyka, nie miała zupełnie na celu dyskwalifikowanie tego posła, któremu przed chwilą wystawił świadectwo wiarogodności.

Na życzenie posła Głabińskiego, marszałek przerwał posiedzenie aby zwołać konwent senjorów Równocześni; jednak poprosił posła Głabińskiego, aby stwierdził, czy marszałek ma traktować jego oświadczenie, jako formalny wniosek o wyrażenie votum nieufności przeciwko marszałkowi.

Poseł Głabiński w odpowiedzi z miejsca oświadczył: „Formalnego wniosku nie postawiłem”.

Posiedzenie zamknięto. Następane — jutro o 3-ciej po poł.

Groźna katastrofa kolejowa.

19 wagonów rozbitych pod Piotrkowem.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Wczoraj przed wieczorem wydarzyła się groźna w swych rozmiarach katastrofa kolejowa, która na szczęście nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach.

W jednym z wagonów pociągu towarowego, zdążającego z Warszawy do Sosnowca pod samy Piotrkowem pękła oś.

Na przejeździe przy tak zwanej drodze Bujanowskiej wagon, w którym była pęknięta oś spadł z szyn co też i było przyczyną

katastrofy, gdyż wagony wpadły jeden na drugiego.

19 wagonów spiętrzyło się, tworząc stos potrzaskanego drzewa i powyginanego żelazstwa.

Po zatrzymaniu pociągu przystąpiono do oczyszczenia toru i wówczas stwierdzono, że z 19 potrzaskanych wagonów 6 zostało w pełni zniszczonych.

Za szerzenie paniki i błędne informacje

„Republika” i „Express” pociągnięte do odpowiedzialności.

Warszawa 11 listopada (pat)

Wydział prasowy prezydium rady ministrów komunikuje: „W dzienniku „Republika” (w Łodzi) z dnia 11.XI.1925 r. odpowiedź pana prezesa rady ministrów udzielona pp. posłom w sprawie strajku w elektrowni łódzkiej, zacytowana została nieściśle. Pan premier oświadczył jedzie, że chociaż współczuje w danej sprawie z robotnikami, jednak nie posiada podstawy prawnej do interwenjowania w zatargu ekonomicznym, dopóki nie są naruszone interesy ogółu przez pozbawienie miasta prądu elektrycznego. Rząd mógłby ingerować tylko wtedy, gdyby nasze prawodawstwo przewidywało arbitraż przymusowy w zatargu między kapitałem a pracą, czego jednak niema.”

Komisariat Rządu na miasto Łódź skierował do p. prokuratora przy sądzie okręgowym w Łodzi Nr. 261 „Ilustrowanego Expressu Wieczornego” z dnia 10 listopada 1925 r. za umieszczenie alarmującego nagłówka „38 miast w ciemnościach”, niezgodnego z treścią zamieszczonych pod nim wiadomości oraz Nr. 104 „Ilustrowanej Republiki” z dnia 11 listopada 1925 za umieszczenie w nim niegodnej z prawdą informacji o enuncjacji Pana Prezesa Rady Ministrów o stanowisku rządu w sprawie strajku w elektrowni łódzkiej.

W obu wypadkach Komisariat Rządu na miasto Łódź dopatruje się cech przestępstwa, przewidzianego w art. 263 kodeksu karnego.

Nadużycia policji w Wilnie.

Epilog głośnej sprawy.

Wilno, 11 listopada (pat)

Dzisiaj ogłoszony został wyrok Sądu Okręgowego w Wilnie, skazujący 1) Jana Szolca, b. komisarza pierwszego komisariatu, na 2 lata i sześć miesięcy więzienia, zastępującego dom poprawy, z zaliczeniem 10-miesięcznego aresztu prewencyjnego i ze skutkami art. 28, 30, 34 i 35 K.K. 2) Józefa Rymkiewicza, starszego przodownika tegoż komisariatu, na rok więzienia z zaliczeniem 8 miesięcy aresztu prewencyjnego, 3) Adolfa Kulakowskiego, b. starszego przodownika powyższego komisariatu,

na rok więzienia z zaliczeniem 8-o miesięcznego aresztu prewencyjnego. 4) Sznajdra Izaaka na 5 miesięcy więzienia z zaliczeniem 6 miesięcy aresztu prewencyjnego; 5) Anatola Pawłowicza, b. kierownika urzędu śledczego m. Wilna na 2 tygodnie aresztu z zaliczeniem 2 tygodni aresztu prewencyjnego.

Oskarżony Tolpycho, b. podinspektor policji państwowej i przodownik Tomkowicz zostali uwolnieni.

WIADOMOŚCI Z KRAJU.

Ilu jest w Polsce akademików.

k) Liczba naszych studentów katolików najwyższa była w roku szkolnym 1922—23 (26 343), poczem spada na 26,210, aby w roku 1924—25 znów się podnieść nieznacznie do 26,290. Ewangelicy najliczniejsi są w tym samym roku — 910, poczem następuje spadek 851 i 819. Żydzi w roku 21—ym zapisują się w ilości 8,426, w następnym 9,139, rosła liczebnie do 9,564. Prawosławni występują najobficiej w r. 1923—24 (614), poczem ilość ich maleje. Unitów natomiast ilość rośnie stale i to bardzo znacznie, wykazując w latach, o których mowa 318, 337, 849 i 1017. Jest to w mówny dowód, że bojkot głoszony przez nacjonalistyczne koła ukraińskie względem polskich uczelni słabnie bardzo poważnie.

Co studjuje nasza młodzież? Najwięcej słuchaczy uczeszcza na filozofię 12,540. (Niestety nazwa ta nic nie mówi, bo obejmuje zarówno humanistykę, jak matematykę i przyrodę). Dalej idzie prawo 8,582, medycyna 4,005, mechanika z elektrotechnika 2,120, rolnictwo 2,018, komunikacja 1,723, handel 1,710, chemia 912, architektura 673, farmaceutyka 497, górnictwo 493, weterynaria 420, teologia 398, dentystyka 350, sztuki piękne 269 i miernictwo 230.

Najwięcej studentów ma Warszawa 17,107. Za nią idą Lwów 8,398, Kraków 6,617, Poznań 3,389, Wilno 2,238, Lublin 336, Ilość słuchaczy maleje w Warszawie, Lwowie i Lublinie. Rośnie w Krakowie, Poznaniu i Wilnie.

LICZBA ZAMACHÓW SAMOBÓJCZYCH.

k) Według raportów policyjnych w ciągu ubiegłego miesiąca dokonano zamachów samobójczych 109 osób, podczas, gdy w tym że miesiącu roku ubiegłego tylko 89 osób.

Wzrost ilości zamachów samobójczych w porównaniu z rokiem ubiegłym wynosi za tem zgorą 20 proc.

WOJEWODA DAROWSKI CZY KS. WÓJCICKI.

(k) W kołach sejmowych krąży pogłoski, że te kę ministerstwa pracy i opieki społecznej — po przeniesieniu min. Sokala do Genewy — ma objąć ks. pos. Wójcicki, członek chrześcijańskiej demokracji.

Gdyby ks. Wójcicki odmówił przyjęcia teki, wówczas aktualną stałaby się podobno kandydatura b. ministra pracy, obecnego wojewody łódzkiego p. L. Darowskiego.

NIEZWYKŁY OSZUST NA WOLNOŚCI.

k) Swego czasu donosiliśmy już o aresztowaniu niezwykłego oszusta Telpela, który w krótkim czasie awansował z pomywacza w żydowskiej kuchni ludowej na nadzorcę to

Najważniejsze zadanie nauczycieli.

MINISTER GRABSKI O WYCHOWANIU SZKOLNEM

Podczas zjazdu inspektorów szkolnych w Warszawie w toku dyskusji zjawiał się na sali p. minister oświecenia St. Grabski, który wygłosił długie przemówienie. Na specjalną uwagę zasługują następujące momenty z przemówienia ministra:

— „Mamy w Polsce bardzo dużo analfabetyzmu absolutnego i względnego oraz niski poziom wiedzy. Musimy to usuwać. Ale chciałabym przede wszystkim, by każdy nauczyciel zdawał sobie sprawę, że najbardziej zasadniczym celem szkoły jest wychowanie. Moment wychowania należy postawić przed kształceniem. Tragedją jest, gdy całe wiek wchodzi w życie bez kultury duchowej. Nauczyciel w tym celu musi stać w ścisłym kontakcie duchowym z dziećmi. Należy opracowywać nasze metody wychowawcze, dostosowując je do materjału dzieci, środowiska i typu szkoły. Nie da się tego załatwić drogą rozporządzeń, ale tylko drogą wieloletniego doświadczenia i zbiorowego myślenia. Należy nadać jak najbardziej praktyczny, życiowy kierunek pracy szkolnej. Zapoczątkowałem to przez wydanie okólnika w sprawie robót ręcznych. Trzeba, by szkoła — obok ogólnego kształcenia i rozwijania zdolności umysłowych — dawała jak najwięcej praktycznych korzyści. Chodzi o to, że szkoła powszechna musi rozwinąć siły duchowe i umysłowe dzieci. W najcięższych chwilach naszego bytu państwowego byłem zawsze pełen wiary w lepszą przyszłość. Naród nasz, potrafił w okresie niewoli zachować swą egzystencję narodową. Przecież

w końcu XVIII wieku byliśmy w upadku wewnętrznym i staliśmy na szarym końcu wśród narodów, natomiast z końcem XIX wieku wyprzedziliśmy wiele narodów w rozwoju kulturalnym, dowodzi to, że mamy potężne siły życiowe”.

Przechodząc do sprawy szkolnictwa na kresach wschodnich, p. minister powiedział:

„Kochać trzeba nie tylko samych Polaków. Jestem jednym z twórców nacjonalizmu polskiego mimo to powiem, że chociaż suwerenem Polski jest naród polski pamiętać musimy, że w państwie naszym są i inne narodowości. Naród polski ma rzadzić, to jest kierować myślami i dążeniami wszystkich obywateli polskich. Do potęgi nie dochodzą się przez nienawiść, kochać trzeba, co swoje, ale nie czuć nienawiści do drugich. Przed wojną musieliśmy się separować, gdyż ścisłe pożyte z obcymi groziło nam wynarodowieniem. Dziś tej obawy mieć nie możemy. Nie wystarczy panować nad ziemią, mi zamieszkałymi przez niepolską ludność, w ten sposób możemy je utracić, musimy nimi rządzić, t.j. kierować myślami i uczuciami obywateli. Mamy do tych ziem prawo, ale utrzymać je możemy przez danie im naszej kultury.

Uważam za grzech — zakończył p. minister — jeżeli nauczyciel czemkolwiek okazuje lekceważenie do dzieci niepolskich. Zadaniem szkoły polskiej na kresach jest przyciąganie ich do Polski kulturą. Musimy się kierować w tej pracy miłością, a nie — niechęcią”.

Przepowiednie, które się sprawdzają, albo nie.

NOWI PROROCY MÓWIĄ, ŻE ZIMA BĘDZIE NADZWYCZAJ ŁAGODNA.

Prorocy „naukowi”, których gatunek szczególnie obficie rozplenił się wśród meteorologów, przez całe lato i znaczną część jesieni na podstawie bardzo głębokich, w każdym zaś razie dla „laików” do zgłębienia bardzo trudnych rozumowań, jaknajzacieklej przeprowadzali przerażającą surową bieżącą zimę, — taką jaka zdarza się tylko „na wieście lat”. Obecnie popłoch prawdopodobnie padł na szeregi meteorologiczno—naukowych proroków. Albowiem oto, nie tylko „wszystkie znaki na ziemi i niebie” wskazują, że zima zapowiada się conajmniej równie ciepła, jak poprzednia, lecz — co rzecz nieskończenie ważniejsza... upolowano już pierwsze „zimowe” zajęcia. Według zająćców tych znawcy już nie naukowcy, lecz skromnie praktyczni zwykli przepowiadają aurę zimową z daleko większym naogół, przy-

znać trzeba, powodzeniem niż czynią to „naukowcy”.

Wobec tego wszystkiego „naukowcy”, oczywiście przede wszystkim niemieccy, pospieszyli z zapalem na pomoc zwycięscowi t. j. praktycznym prorokom zimy łagodnej. Obecnie na podstawie „naukowych obserwacji poczynionych w hamburskim obserwatorium morskim niemieccy uczeni publikują uroczyste w niemieckich pismach wyrok, że zima będzie z pewnością ciepła.

Umotywowanie wyroku jest bardzo długie, bardzo skomplikowane i bardzo przeładowane wszelkimi możliwymi „naukowściami”. Wobec tego lepiej będzie oszczędzić je czytelnikom. Dość po wiedzieć, że uczeni powołują się na „plamy na słońcu” i że zawiadamiają, iż zima będzie nie tylko po prostu łagodna, lecz nawet „niezwykle łagodna”.

ru kolejowego w Inowrocławiu. Legitymuje się on w Bydgoszczy zaświadczeniem, wystawionem przez prokuraturę poznańską, która

zwolniła go, ponieważ brak podstaw do zatrzymania.

JUR.

48)

Światła i cienie.

— Andrzej! — krzyknął głośno, aż rozległ się echem po pustym dworze.

Do pokoju wbiegł cicho lokaj i stanął w kornej postawie; oczy skierował na swego pana i oczekiwiał na rozkaz.

Wirski w tej właśnie chwili stał przy oknie i z radością zauważył, że deszcz coraz to mniejszy pada.

— Wypogadza się — myślał — Dobry to znak dla mnie gdyż wróży mi powodzenie w dzisiejszym przedsięwzięciu.

— Proszę jaśnie pana — odezwał się lokaj — co jaśnie pan rozkaże?

Wirski odwrócił się.

— Jak tam pogoda? — spytał się Wirski.

— Deszcz nie przestaje padać i pewno jeszcze większy będzie — mówił lokaj spoglądając w okno.

— Głupiś! — przerwał mu Wirski — Wypogadza się, a ten wróży nie pogodę — ciągnął dalej zdenerwowany mocno.

Lokaj strapił się niemają i stał skonfuzjowany na progu.

— Nie jestem ślepy — myślał — i widzę, że deszcz pada, więc czego pan się gniewa, gdy mi to powiedział?

— Panu to tam nigdy dogodzić nie można — rozważał w duchu — niewiedomo kiedy u niego białe — białe a kiedy czarne.

Dziwni są ci panowie... — jednakże nie doko-

czył swych filozoficznych uwag powtarzanych w duchu, gdyż Wirski zwrócił się do niego i zawołał:

— Każ zakładać natychmiast konie, jadę do Kalinowa.

Lokaj wyniósł się z pokoju równie cicho jak cicho w niem się zjawił, a Wirski postawił jeszcze chwilę przy oknie wyszedł z salonu.

— Pogoda będzie — powtarzał z cicha idąc przebiegać się do swego pokoju.

Nie upłynęło i piętnastu minut, gdy w zasłoniętym powozie siedział Wirski a konie strzygące uszami unosiły go w stronę Kalinowa.

Człapały na rozmięklej drodze kopyta końskie; rozlegał się plusk gdy konie wpadały w większą kałużę, których pełno było na drodze, a błoto bryzgało dookoła.

Stangret siedząc na koźle i mrużąc oczy przed drobnym lecz gęstym deszczem, który mu wiatr niósł prosto w oczy, i kłął w duchu.

— Choroba — mruzczał niezrozumiale pod nosem, z którego dużymi kroplami spadała deszczowa woda — pogoda ci taka co nawet psa kijem z chałupy nie wygnasz, a ten w goście jadzie.

— Djabli nadali taką służbę, człowiek nigdy niema odpocynku. Święto nie święto, dzień czy noc pogoda albo niepogoda — bez różnicy, ty jechać musisz.

Przejeżdżając przez kałużę, z której brudna woda i błoto, aż na twarz jego bryzgała myślał:

— Żeby tak powóz wywrócił się i pan wpadł w błoto, oddechłoby mu się jeździć w taką niepogodę.

I gotów był sam dopomóc do tego aby powóz

przewrócił się, jednakże obawiał się o swoją osobę.

— Mógłbym się potłuc — myślał.

Nie mogąc więc wyrzucić swej zemsty na Wirskim smagał bezlitośnie konie, które nie przyzwyczajone do takiego traktowania rwały jak szalone naprzód.

Pluskała woda pod kopytami; błoto wielkimi kawałkami rozbryzgiwało się dookoła, a powóz pochylał się to w jedną, to w drugą stronę i niewiele brakowało, aby się spełniły marzenia stangreta i powóz przewrócił się.

— Jak ty jedziesz! — krzyknął w pewnej chwili Wirski, rzucony z siłą z jednego rogu powozu w drugi wychylając głowę z pod skórzanego budy powozu.

— Nie uważasz — ciągnął dalej — i może nie dokończył i cofnął szybko głowę do wnętrza powozu.

Kawał błota wyrzucony kopytem końskim trafił go prosto w twarz i w ustach czuł nawet ziarnka piasku.

— Stój! — zawołał ze złością i wyciągnawszy z kieszeni chusteczkę począł skwapliwie wycierać obłożone oblicze.

Na rozkaz pana stangret ścisnął silnie koźle i powóz stanął.

— Opuść budę — rozkazał Wirski. — Stangret choć z niechęcią zgramolił się z koźla i brnąc po błocie opuścił budę.

Wirski wyciągnął z pod palta lustereczko i przejrzał się. Ujrawszy oblicze swej twarzy przestraszył się nie na żarty i ze złością powiedział:

— Jak ja wyglądam, przecież w takim stanie

Przeszłość gen. Capello.

(p) Zamieszany w zamach na Mussolinie go generał-pułkownik w rezerwie Luigi Capello stał się znanym we Włoszech oraz w zachodniej Europie od czasów klęski, poniesionej przez dowodzoną przez niego 2 armię włoską pod Caporetto w dniach 24-27 października 1917 roku. Na kilka dni przed ofensywą niemiecko-austriacką szef sztabu generał Capello zlekceważył powyższe ostrzeżenia, a w rezultacie niemiecka armia 14-ta Belowa zdołała nie tylko pobiec armię gen. Capello, ale skombinowanym atakiem odciąć znaczne jej części nad Tagliamento i wziąć do niewoli.

Naczelné dowództwo włoskie usunęło na tychmiast generała Capello ze stanowiska do wodcy 2 armii w stan spoczynku, a po zakończeniu wojny światowej wytoczyło mu proces o nieposłuszeństwo rozkazom przełożonych i tendencyjne bagatelizowanie przeciwnika.

Generał Capello zdołał wygrać proces, a po jego zakończeniu przystąpił do pisania pamiętników. Pamiętniki te pod tytułem: „Mémoria di guerra” ukazały się na jesieni 1922 roku w dwóch tomach, przyczem poświęcone były specjalnie omawianiu bitwy pod Caporetto z widoczną tendencją zwalania winy za klęskę na ówczesnego szefa sztabu generała Cadorne. Natomiast zwycięstwu włoskiemu po Vittorio Veneto w dniach 26 października - 4 listopada 1918 r. gen. Capello poświęcił zaledwie kilka stron, starając się zmniejszyć znaczenie zwycięstwa przez kładzenie nacisku na rozkład armii austriackiej i przytaczając tylko te momenty, które był zmuszony czynić jako przeciętny obywatel włoski nie mogący publicznie ganić wodzów za to, że odnieśli zwycięstwo.

Wykrycie organizacji szpiegowskiej.

Główny zarząd polityczny opublikował wiadomość o wykryciu rzekomo bardzo szeroko rozgałęzionej organizacji szpiegowskiej, stojącej w służbie jednego współpracującego z nim w tym kierunku mocarstwa. Wywiadowca służba, prowadzona przez generalny sztab niewymienionego dokładnie ościennego państwa, przy pomocy osiadłego w Rewlu kje rownika wywiadu niewymienionego mocarstwa, obejmowała wysledzenie możliwości przerwania ruchu kolejowego, zrywania mostów, wysadzania w powietrze fabryk i składów amunicji i t.p. Według wszelkiego prawdopodobieństwa pod ościennem państwem na leży rozumieć Estonię, pod współpracującym z nim mocarstwem Anglię.

nie będę mógł się pokazać w Kalinowie.

Stangret patrzył na obłoczone oblicze swego pana, usmiechał się dyskretnie zwracając baczna uwaga, by Wirski tego nie zauważył.

— Dobrze ci tak — myślał — a nie mogłeś to we dworze siedzieć. Jazdy ci się zachciało.

Wirski tymczasem wycierał z twarzy ślady ka walerskiej jazdy swego stangreta. Błoto starło się łatwo, pozostawiając jedynie szaro-brudne smugi.

— Co ja mam z tem zrobić — trapił się Wirski, żeby tak można było dostać choć trochę wody.

Nagle przyszła mu do głowy zbawienna myśl. Wysunął z powozu swą rękę, w której trzymał świeżą czystą chusteczkę chcąc ją na deszczu zamaczać. Na nieszczęście jednak Wirskiego deszcz przestał padać.

Niebo, które od wczesnego ranka, darzyło ziemie strugami obfitego deszczu zlitował się wreszcie i upusty niebieskie zamknęły się. Jednakże horyzont nie wyjaśnił się i widać było w górze ciężkie ołowiane — żółte chmury, brzemienne deszczem. Dookoła unosiła się przenikliwa drobna mgła.

Wypogadza się — mówił Wirski zcierając z twarzy szare smugi. Po długich usiłowaniach udało mu się doprowadzić oblicze do porządku.

— Ruszaj — zwrócił się do stangreta — tylko jedź ostrożnie! budy możesz nie podnosić... albo — podnieś zawołał nagle spojrzawszy na konie, które aż na grzbietach miały ślady błota. Nie jedź! prędko powtórzył jeszcze raz, gdy powóz ruszył i omijaj większe kałuże dodaj, wciskając się w kąty powozu.

Nastroje wobec kryzysu gospodarczego.

(p) Obecne przesilenie z dnia na dzień wzmacnia się w swym przebiegu. Fale protestów wekslowych, czeków bez pokrycia, upadłości, dziesiątki tysięcy licytacji za podatki, wędrujące meble do urzędów skarbowych, rzesze bezrobotnych, rozpaczliwy brak gotówki pogoń za dolarem — wszystko to są zjawiska z którymi każdy obywatel polski mający jakikolwiek kontakt z tętnem ogólnego obrotu styka się niemal codziennie. Rzecz prosta, że bezpośrednio oglądanie tych zjawisk zbliża i odczuwanie na własnej skórze nie może wywoływać specjalnego optymizmu, i nawet ludzie najróżniej patrzący w przyszłość mają pewne wątpliwości, co do dalszego biegu życia gospodarczego w Polsce.

Z drugiej strony wiadomo doskonale, że jesteśmy krajem bogatym, że posiadamy wielkie złoża bogactw naturalnych, zaledwie napoczętych przez eksploatację, że posiadamy aparat przemysłowy wystarczający na pokrycie najniezbędniejszych naszych potrzeb w dziedzinie produkcji, że posiadamy ziemię urodzajną pozostającą nam liczyć rok rocznie na pewną nadwyżkę zbiorów i t. d. i t. d. Zestawiwszy ze sobą te dwa fakty, t. j. kryzys gospodarczy, z możliwościami gospodarczymi dodatnimi, jakże bezwzględnie posiadamy, nie możemy nie dojść do wniosku, że obecny kryzys jest przyczyną niewłaściwego kierowania gospodarką, tak ze strony społeczeństwa, jak i państwa. Wniosek ten jednak będzie miał wszelkie cechy powierzchowności, jak wszystko zresztą, co się mówi bez gruntownego zbadania o sprawach więcej skomplikowanych.

Życie gospodarcze każdego państwa układa się wzdłuż wypadkowej wszystkich sił ekonomicznych wchodzących w rachubę, zachwianie równowagi tego życia jest zawsze dowodem supremacji jednego z czynników bez zachowania proporcji w stosunku do całości. W naszych warunkach tym czynnikiem wybujałym do tej pory t. j. do września r. b. była bezsprzecznie zbyt wielka konsumpcja nie stojąca w żadnym stosunku do dochodu narodowego. Obecnie wskutek zastosowanych z całą bezwzględnością środków zaradczych, w postaci zwykłej cel i rozporządzeń reglamentacyjnych, przerzuciliśmy się

do drugiej ostateczności, t. j. do niedostatecznej konsumpcji, co niezmiernie również osłabia, tętno życia gospodarczego.

Stosunek tych dwóch zjawisk, t. j. konsumpcji do produkcji i odwrotnie w pewnej mierze jest uregulowany przez finanse i wogóle pieniądź. Jedną i drugą ostateczność ściśle jest związana z niedomaganiami naszego pieniądza, z czego dopiero z kolei wynika kryzys. Leczenie naszego gospodarstwa przez pieniądź jest postępowaniem bardzo racjonalnym, gdyż pieniądź chory, penetrując do wszystkich zakamarków organizmu gospodarczego pozostawia w zdrowego i normalnego sposobu funkcjonowania.

To też nie dziwnego, że obecnie zagadnienie finansowe jest zagadnieniem dominującym, przed którym wszystkie inne narazie muszą ustąpić w cień. Dopóki psychika społeczna nie przystosuje się do warunków, jakie stwarza w życiu gospodarczym cyrkulacja zdrowego pieniądza, niema mowy o likwidacji absolutnej przesilenia. Czynniki psychiczne bowiem w życiu gospodarczym nie mniej, niż w innych dziedzinach życia społecznego grają rolę pierwszorzędną i kierowniczą. Dlatego też taki czy inny nastrój obywateli wywiera zawsze swój wpływ na przebieg zdarzeń w życiu gospodarczym. Nastroje obecne, wynikające z przygnębienia i łatwego pesymizmu, stoją może więcej na przeszkodzie rzeczywistej sanacji, niżby to się napozór wydawało. Nastroje te kształtują się bynajmniej nie równoległe z rzeczym rozumowaniem, lecz są zwykle narzucane przez ogólną psychozę zniechęcenia i bierności. Natomiast coraz bardziej zbliża się czas, w którym nastąpi niewątpliwa poprawa. Początek uzdrowienia tętna naszego życia gospodarczego będzie wówczas niezmiernie utrudniony przez ustosunkowanie się pod niewłaściwym kątem psychiki ekonomicznej społeczeństwa względem zjawisk gospodarczych. Sanacja życia gospodarczego musi więc być poprzedzona przez sanację psychiki ekonomicznej społeczeństwa, jeśli ma ona być dożywąca i trwałą.

Mussolini o zadaniach faszystów zagranicą.

Dni temu kilka Mussolini wziął udział w posiedzeniu faszystów, przebywających zagranicą. Przy tej sposobności premier wygłosił przemówienie, w którym omówił zadania, jakie stoją przed faszystami zagranicą.

Przedewszystkiem winni oni szanować ustawy kraju, w którym zamieszkują i święcić pod tym względem przykładem obywatelom tego kraju, następnie nie powinni mieszać się do polityki wewnętrznej, po trzecie, winni unikać sporów między sobą, po czwarte, zarówno w życiu politycznym jak i prywatnym być przykładem uczciwości, po piąte, szanować przedstawicieli państwa włoskiego zagranicą, po szóste, bronić ducha włoskiego, wreszcie przychodzić z pomocą Włochom, będącym w potrzebie.

Jeżeli dezyderaty — mówił premier — zostaną wykonane, to rezultaty tego będą następujące: powiększenie wartości czynnika włoskiego we wszystkich krajach, a w konsekwencji, wartości pracy, przemysłu i wogóle ducha włoskiego, powtórę, sympatja, jaką cieszy się już nasz ruch, zwiększy się atmosfera, w jakiej przebywacie, stanie się dla was jeszcze bardziej korzystną. Przykład wasz

da poprostu treść idei Włoch. Włoch męskich, silnych, które tworzymy w codziennym wysiłku.

W każdym swym czynie, w każdym momencie swego życia powinniście pamiętać o tem, że jesteście pionierami, misjonarzami cywilizacji łacińskiej, rzymskiej, włoskiej.

Faszyści powinni występować przeciwko mniemaniu, jakoby Włochy były jedynie krajem wzniosłych pamiątek, krajem wspaniałych muzeów i pomników, a zarazem krajem, idącym w tyłu cywilizacji współczesnej.

Obok pomników mamy fabryki, obok muzeów — warsztaty, a w tych fabrykach i warsztatach pracują miliony robotników, które wysyłają na rynki światowe doskonale wytwory swej pracy.

Rolnictwo włoskie nie jest zacofane, przeciwnie — przyjęło ono wszystkie współczesne metody. Wreszcie zaznaczyć należy, że kraj nasz nie pograża się w rozpamiętywanie przeszłości, lecz kroczy mężnie ku swej przyszłości.

Wkońcu premier wezwał faszystów, przebywających zagranicą, aby zachowywali dyscyplinę taką jak zachowują ją faszyci w kraju. Mowę tę pragnęto gorącymi oklaskami.

Stanowisko Rumunji wobec Rosji sowieckiej.

NAPRZÓD UZNANIE GRANIC A POTEM NAWIĄZANIE NORMALNYCH STOSUNKÓW.

(p) Opinia europejska nie pamięta zapewne, że jedynym państwem, które nie ma granic uznanych przez sowieży, jest Rumunja. Jest to gwóźdź w ramię, która grozi ciągłymi komplikacjami. Stan ten dla obu stron jest niedogodny, ale najbardziej dla sowieżów, które wskutek tego nie mogą stać jawnie swych ludzi do Rumunji i nadto mają odciąć ją najkrótszą drogą — a Balkan.

Odbiło się to silnym echem w expose ministrów zagranicy. „Nasze stanowisko mówi wobec wasz jeszcze niewyjaśnionych stosunków w Rosji sowieckiej pozostaje takim samym, jak było w r. 1919. Rosja jest jedynym państwem, z którym Rumunja nie znajduje się jeszcze w normalnych stosunkach. Rosja pragnie stosunki takie z

Rumunją nawiązać, ale nie chce uznać obcych granic Rumunji. Jesteśmy zawsze gotowi zawrzeć stosunki normalne z Rosją pod tym jedynym warunkiem, że granica bessarabska nie może podlegać żadnej dyskusji. Żaden rząd rumuński nie może się zgodzić na to, ażeby nawiązać normalne stosunki z państwem, które nie uznaje jego granic. Rumunja opiera się na zasadzie nie mieszania się w wewnętrzne stosunki innych państw. Stąd jesteśmy także gotowi w tej samej chwili, w której Rosja uzna nasze stanowisko, nawiązać znów nasze stosunki dyplomatyczne z Sowietami. Przed czterema laty proponowaliśmy zawarcie z Sowietami stałego paktu o nieagresji i tę samą propozycję powtórzyliśmy przed Radą Narodów.

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Uroczy zakątek świata.

Wspaniała roślinność.

Specjalna ekspedycja holenderska, składająca się z uczonych i podróżników, badała wyspę Bali, najbardziej uroczą bódaj miejsce wspaniałe na świecie, należąca do Indii Holenderskich i nazywana również „Mała Jawa”. Natu na wyposażyli ten zakątek we wszystkie wyśnione wspaniałe, w bogactwo efektów, ja-prawy, której szczęśliwy los zezwolił podziwiać tylko rozporządza, to też oczom wyświat Bali, przedstawia się oni niby olbrzymi, wspaniały, różnokolorowy bukiet kwiatów.

Poprzez środek kraju ciągnie się wysokie pasmo gór, pokryte bujną roślinnością i oko olśnie wata tam przeróżnych kształtów i wielkości palmy oraz eukaliptusy, niżej widnieją akacje, laury i paprocie, które sięgają niekiedy 15 metrów wysokości, tworząc istne nieprzebyte lasy. Niezwykle bogata i różnorodna jest również fauna, gdyż gąszcz kryje wiele dzikich zwierząt, a do najokazalszych należy zaliczyć przede wszystkim tygrysy, lamparty, jaguary, niedźwiedzie w kilku odmianach, dziki i pewne gatunki antylop. Na drzewach uwijają się całe chmary małp, które należą do najruchliwszych mieszkańców wyspy. Nie brak tutaj i krokodyli, trzymających się jednak tylko pewnych okolic w północnej części kraju, prawie zupełnie niezamieszkałych.

Zupełnie inny obraz przedstawiają ni ziny, na których skrzątni Holendrzy zaprowadzili wzorową gospodarke. Do najbardziej urodzajnych miejscowości należą pola, ciągnące się między rzekami, na których brzegach pną się wysoko w górę olbrzymie bambusy. Wśród drzew przeważają w okolicy palmy kokosowe, rosnące najliczniej na mniejszych przestrzeniach, gdyż większe poświęcone są wyłącznie uprawie bawełny i kawy.

Wyspa Bali stanowiła niezmierznie obfity teren doświadczalny dla wspomnianej wyprawy, składającej się przeważnie z botaników i etnografów. Mieli oni wdzięczne pole do przeprowadzenia swych studiów nad licznymi rozgałęzianiami rasy malajskiej i hinduskiej. Ludność ta, przybyła przeważnie z zachodu, w przeciągu bardzo krótkiego czasu opanowała cały kraj, narzucając tubylcom braminizm oraz buddaizm. Świadcza o tem olbrzymie świątynie, bogato rzeźbione, przyczem jako główny motyw tych rzeźb występują odmiany smoków. Z biegiem czasu przy wędrowli tam również Arabowie, którzy znaleźli na wyspie wielu zwolenników dla krzewionego przez nich wznania mahometańskiego. Stworzyło to ogromny i bardzo różnorodny konglomerat ludzi, do którego dołącza się jeszcze kilka miejscowych szczepów. Najliczniejszy jest Bali Aga: są to poganie prawie zupełnie dzicy, którzy oddają cześć bałwanom, wyciosanym z drzewa. Później idą Muzułmanie z rodu Beli Islam i wreszcie Madza policji, potomkowie wielkiego wodza Hindusów, który ongiś według podania, miał być władcą całej wyspy. Najstarsi mieszkańcy opowiadają, że ich współwyznawcy przybyli do Bali pod wodzą Henala na bardzo licznych statkach, które burza morską zatopiła prawie wszystkie u wybrzeża. Madzapolici uważają się z tej racji za jedynych prawowitych właścicieli wyspy, traktując wszystkich innych mieszkańców jako „mniejszości narodowe”. Trzymając się ściśle kultury hinduskiej, nie odstepują oni na krok od dawnych zasad i tradycji, przeciwstawiając się wszelkiemu rozwojowi i cywilizacji, a dowodem tego jest chociażby następujący fakt, jaki zdarzył się w ostatnim czasie.

Młoda dziewczyna poznała się z pewnym Malajczykiem, który według opinii Madzapolitów należy do szczepu „niższej sfery”. Na tem tle powstało wśród fanatyków ogromne wzburzenie, gdyż nie chcieli w żaden sposób dopuścić do związku małżeńskiego. Gdy jednak groźby nie odniosły żadnego skutku — porwano pewnego wieczoru oporną dziewczynę, zasyto ją do worka wraz z kilkoma kamieniami, poczem wrzucono do morza, a w jakiś czas później młody Malajczyk w ten sam sposób postradał życie.

Na wyspie żyją jeszcze ludzie, pamiętający okropny obyczaj palenia na stosie obok

zwłok meza również i żony, która musiała do browolnie iść w płomienie. Pod wpływem jednak kultury zaprowadzonej powoli przez Holendrów powyższy barbarzyński zwyczaj udało się nieco złagodzić, dzięki czemu wdowa, zamiast rzucić się w płomienie odbiera sobie po stracie małżonka życie sztyletem.

Mieszkańcy Bali posiadają własny teatr, w których grają przeważnie sztuki na tle religijno-historiescznym, wystawiając bohaterские czyny swoich przodków. Przedstawienia te urozmaiczone są swoistymi tańcami, wykonywanymi przeważnie przez młode dziewczę-

ta. Największym wszakże powodzeniem cieszą się walki kogutów, którym poświęcają tubylcy bardzo wiele czasu.

O ile mieszkańcy nizin, mimo swej dzikości, odznaczają się sympatycznym wyglądem, o tyle odrażający widok wzbudzały przebywający w górach, którzy używają jakiegoś bełkotliwego narzecza, nieznanego zupełnie uczonym, a jako największe ozdoby uważają specjalne rozcedzia szwi, robione im tylko znanym sposobem: tak zwany wzdętej skóry i nalanej tłuszczem zwijają się aż na piersi.

Jak się tybetańczycy pozbywają grzechów.

CEREMONIA „KOZŁA OFIARNEGO”

Wszyscy znają powiedzenie „Kozioł ofiarny”. Powstało ono na tle ceremonii żydowskiej, opisanej w Starym Testamencie. Przyprawdono dwa kozły: nad jednym z nich arcykapłan wypowiedział przekleństwo, a położywszy mu ręce na głowie obarczył wszystkimi grzechami Izraela. Tego kozła wypędzono w pustynię, aby tam zginął. Drugiego zaś wprowadzano do wnętrza świątyni i skła dano zeń na ołtarzu ofiare ekspiacyną.

Mało kto jednak wie, że nieco podobna do tego ceremonia odprawia się po dziś dzień w Tybecie. Należy ona do jednej z największych uroczystości dorocznych w świątyni mieście Lhasa i odbywa się w obecności samego Dalaj Lamy.

Rola „kozła” odgrywa człowiek — zwyczaj jakiś biedak, który zgadza się przyciąć na swe barki wszystkie choroby, grzechy i przestępstwa Tybetu. Otrzymuje zresztą za to suta nagrodę w postaci prawa „kwestowania” w ciągu dwóch tygodni na ulicach Lhasy. Ubrany we wspaniałe szaty, z ogonem byka (yaka) w ręku przebiega miasto i ściąga z obywateli daninę, przystosowaną do stanu zamożności każdego płatnika. Coś w rodzaju podatku majątkowego. Na opornych lub „niesumienne znających” ma straszną broń — o wiele skuteczniejszą i mniej skomplikowaną, niż nasza procedura skarbowa — mianowicie zamachuje się nad nimi swym ogonem byka. Gdyby machnął naprawdę — spowodziłby nieszczęście i cały tłum duchów i diabłów na głowę danego osobnika. W ten sposób zbiera sobie wcale poważny kapitał w postaci pieniędzy i różnych towarów.

Gdy następuje dzień uroczystości, Lut-Ki-Gyalpo — tak się bowiem nazywa — w otoczeniu lamów wyprowadzony zostaje za miasto cały zaszyty w kozłą skórę z pekiem ogonów wołich na głowie, z twarzą umalowaną szkaradnie na biało i czarno. Zaczyna się ceremonia gry w kostki z oficjuszem lamą. Gra trwa dopóki Lut-Ki-Gyalpo par-

ty nie przegra. Wtedy kapłani otaczają go i z wielkim krzykiem, podtrzymywany przez zebrane tłumy, rzucają nań przekleństwa najokropniejsze, udając, że go chcą rozdrzeć na kawałki. Robi to pono rzeczywście wstrząsające wrażenie, pod którego wpływem Lut-Ki-Gyalpo zaczyna się zataczać, „jak pijany”. Pedzony przez ręk i wście tłumy rzuca się wreszcie do ucieczki i biegnie, potykając się, długo, długo, dopóki nie zniknie z oczu wśród wydm i piaszków równiny. Samye.. w pewnym zaś oddaleniu pada za nim karawana, obładowana zebraniami przez niego „rezultatami” dwutygodniowej kwesty.

Dopiero nad brzegiem rzeki Kij-Przu „kozioł ofiarny” przebrać się może w zwyczajne szaty.. i zacząć handlować zebraniami bogactwami. Zwyczaj wszakże bardzo przedko umiera i rzadko tylko udaje się mu po raz drugi swój dochodowy proceder powtórzyć. Może rzeczywście doznać zbyt wielkiego wstrząsu psychicznego i pada ofiarą swych zabobonnych wierzeń, a może kapłani go trują.

Lecz nie na tem koniec. Tybetańczycy są ostrożni i przezorni. Trzeba zapobiec ewentualności, iżby przy okazji wypędzenia wszelakiego złego razem z niem przez „prąd powietrza” nie były porwane i rzeczy dobre. Zapobiega się temu przez tańce mistyczne, procesję wypchanych potworów i trójkątnych znaków symbolicznych, udekorowanych kółkami rowanem masłem, a przede wszystkim przez rodzaj seansu spirytystycznego, w którym główną rolę odgrywają: największy uczone tybetański „władca tronu Tsong Kappa” oraz Pao i Pamo — chłopak i dziewczyna — pospolite nasze media tylko o wiele lepiej wytre-sowane w umiejętności... kuglarskiej.

Dzięki tym połączonym wysiłkom „Yang” tj. dobrobyt i szczęście zostaje przywołane z powrotem w domowe ogniska uszczęśliwionych mieszkańców Lhasy, oczyszczonej i wyzwolonej od wszelakiego zła.

Walka psów z krokodylami.

PRAWIE CUDOWNE OCALENIE KRAJOWCA.

Na Madagaskarze zaobserwowali przyrodniccy niejednokrotnie ciekawe sceny w walk, jakie stacają psy.. z krokodylami. Pies jest mianowicie najulubieńszym przysmakiem krokodyla, który chętnie nań poluje. W ciągu wieków psy nauczyły się różnych podstępów wojennych, by ująć uzbitej paszczy śmiertelnego wroga. Gdy np. pies chce przepłynąć rzekę, zaczyna gwałtownie ujadać, poczem szybko pędzi wzdłuż brzegu i w innym miejscu przepływa, wiedząc, że zwabione szczeniem krokodyla zgromadził się tam, gdzie go już niema.

Niekiedy jednak krokodyl nie da się podejść i wówczas biedne psisko kończy żywot marnie w brzuchu wroga. Krokodyl jednak lubi jeść psa, dopiero gdy ten zaczyna gnąć. Dlatego upolowana zdobycz chowa w swej jamie i czeka, aż nastąpi rozkład.

Tej okoliczności zawdzięcza ocalenie pe-

wien krajowiec z Madagaskaru, gdyż krokodyl tamtejsze te samą metodę stosują i do ludzi. Przepływając rzekę, został pochwycony za nogę przez krokodyla. Wiedząc, że o pór nic nie pomoże, udawał nieboszczyka. Potwór zaciągnął zdobycz do swej jamy, znajdującej się w urwistym brzegu i pilnował bacznie, czekając, aż się zacznie rozkładać.

Z tej przykłej sytuacji wybawił krajowca dziwny przypadek: Stado krów zeszło nad rzekę do wodopaju. Pod ich ciężarem urwisko się zawaliło i noga jednej z krów wpadła do jamy. Skorzystał z tego wiezień, silnie chwycił krowę za nogę i wraz z przestraszonym zwierzęciem wy dostał się z jamy, podczas gdy krokodyl „zrobił deba”.

Historia, aczkolwiek opowiadaie poważne pismo „La Natura” ma wszelkie cechy zwyczajnej „buidy z chrzanem”.

Sensacja naukowa.

TEORIA O WZAJEMNEM PRZYCIĄGANIU CIAŁ NIEBIESKICH (TEORIA NEWTONA) — FAŁSZYWA.

Pewien maszynista amerykański, nazwiskiem H. J. Smith, wprowadził fizyków w kłopot, twierdzi bowiem, iż teoria Newtona jest fałszywa, albowiem wykrył promienie słońca, które nazywa „black rays”. Promienie te odpychają, a nie przyciągają ziemię.

Nauka twierdzi dotąd, iż słońce przyciąga do siebie ziemię i skutkiem tego, obracając się dokoła swej osi, zajmuje ona zawsze stałą drogę w swym obiegu słonecznym.

Smith skonstruował bardzo wrażliwy instrument do ważenia z tarczą (cyferblatem) i wskazówką. Podczas zupełnego zaćmienia słońca, jakie było przed kilku miesiącami, stwierdził on, ku swemu zdumieniu, iż wskazówka na tarczy w jego wadze, wystawionej na promienie słoneczne, się porusza, wykonując na niej ruch jakby odpychający, a nie przyciągający.

Smith udał się do dra Henryka A. Ericksona, dziekana Wydziału Fizycznego na Uniwersytecie Minesockim i zakomunikował mu swe odkrycie. Profesor wytłumaczył mu ten objaw w ten sposób, iż jakiś motor elektryczny, znajdujący się w budynku sąsiednim, działa na jego instrument.

Smith przyjął na razie to twierdzenie za fakt. Po jakimś czasie jednak zabrał się do przeróbki swego instrumentu, usuwając z niego wszystkie takie części, na które elektryczność oddziaływała. Po zrekonstruowaniu przyrządu stwierdził znowu, iż wskazówka

wskazuje odpychający a nie przyciągający ruch promieni słonecznych. Profesorowie wytłumaczyli mu, iż na wskazówkę wpływają nie zawodnie jakieś ruchy osiadających się fundamentów budynku. Zjawisko to zaobserwował on w biały dzień. Pozostał on teraz całą noc w budynku: wywiercił otwory w podłodze swego warsztatu i zapuścił w ziemie silne pręty żelazne a na nich umieścił swój aparat, nazwany „attractometer”.

Z nastaniem dnia udał się znowu do prof. Ericksona i jego kolegów, prosząc ich, by odwiedzili jego pracownię. Profesorowie nie wierzyli wprost swym oczom, gdy stwierdzili na tarczy, iż jakaś nieznaną siłą posuwa wskazówkę na tarczy aparatu, i to z większą jeszcze mocą, aniżeli poprzednio.

Zaciekawiony tem powtarzającym się zjawiskiem, dr. Erickson wraz z gronem kolegów, zainteresował się nim bliżej i nie może naukowo wyjaśnić tego, co widział w warsztacie Smitha.

Jeżeli bowiem słońce faktycznie odpycha ziemię, to cała teoria dotychczasowa Newtona zostaje obalona.

Smith nazwał swe promienie „black-rays”, ponieważ zdają się one przyciągać przez ścianę tego warsztatu. Sadzi on, iż przypisać należy tym promieniom wpływ i odpływ morza, które przypisywano dotąd wpływom księżyca.

przez cały sezon wygrywał sumy bajońskie, przypisywał szczęście swe temu, iż w lewej kieszonce kamizelki nosił lepsze srebrną pięciofrankówkę, którą kazał specjalnie pozłocić. Pewnego dnia jednakże nie szczęściło mu się wcale. Zdziwiony temu sięgnął do lewej kieszonki i zauważył, iż tym razem pomylili się i włożył pieniądze do prawej kieszonki. Przełonił monetę natychmiast na jej stałe miejsce i twierdził, iż od tej chwili znowu los mu sprzyjał.

Osobliwy talizman posiadała pewna hrabina włoska, która namiętnie grać lubiła. Składał się z mieniącego się pióra, pochodzącego z pióra-pusza wodza indyjskiego. Kiedy rozpoczynała grę, kładła pióro obok siebie na stoliku i głaskała je czule, gdy wygrywała, w przeciwnym razie biła je silnie ręką. Siedząc grając obok hrabiny widzieli dokładnie tę jej manipulację, żadnemu z nich wszakże nie przyszłoby na myśl sztych tego lub śmiać się, gdyż każdy z nich miał jakiś przesąd, który jednakże był trudniejszym do dostrzeżenia.

Europeizacja w zwyczajach Turcji.

§) Ostatnie depesze doniosły z Angory, iż obecny Prezydent Republiki tureckiej, Mustafa Kemal Pasza wygłosił w parlamencie, wśród ogromnego zapachu, pierwszą mowę programową.

Zwrócił ogólną uwagę, że zgromadzenie miało wykład europejski, nie było bowiem tradycyjnych turbanów i fezów, a nawet cpozcya wystąpiła w europejskim stroju, prezydent parlamentu we fraku, a Kemal Pasza we fraku i w cylindrze. W swej mowie podkreślił Kemal Pasza, że lud turecki postanowił używać dobrodziejstw zachodniej kultury i na tej drodze postępu nie da się więcej wstrzymać.

Istotnie więc w Turcji, po ostatniej zmianie formy rządów zachodzi poważna metamorfoza.

„Naszą ludność trzeba przekształcić narazie zewnętrznie — mówił Kemal Pasza. — Powinniśmy dążyć do tego, by każdy Turek był zewnętrznie podobnym do Europejczyka. Turbany pozostawmy osobom duchowym, feskki natomiast tym, którzy stoją jeszcze jedną nogą nad grobem starej Turcji, drugą zaś trzymają wieszoną w powietrzu, okazując pewną waleń, co do obrania sobie drogi, po której podąża nowa, postępową Turcja”. Jedynym słowem reasumując powyższe Kemal-Pasza wypowiedział formalną wojnę starym ludowym strojom, wyciągając przyjazne dłonie w stronę ubiorów europejskich. Mczliwym też bardzo się wydaje, że Kemal Pasza, jak swego czasu cesarz Piotr Wielki, przymusowo zarządził noszenie ubrań o kroju europejskim.

Co się tyczy wiejskiej ludności, to z pewnością tam nie zajdzie potrzeba wywarcia jakiegokolwiek przymusu. Gdy następnego dnia Kemal-Pasza opuszczał mury gościnnego Castamunia, to ci którzy go witali jeszcze w feskach, odprowadzali już w kapeluszach, cylindrach, a nawet i melonkach „niełitościwie wymachując nimi na cześć swego reformatora.

Fismina prasy codziennej wychodzącej w Konstantynopolu, donoszą, że władze magistrackie obstałowały zagranicą dla swych urzędników przeszło 20 tysięcy kapeluszy. A więc przebijanie się Turcji już nastąpiło.

Kemala-Paszę Turcy ubóstwiają. Popularność jego osoby wzrasta nieomal z dniem każdym. Nieskończona ilość ulic w Konstantynopolu, Angorze i innych miastach nosi nazwę niezwykłego marszałka i pierwszego prezydenta Turcji. We wszystkich urzędach portrety sultana, zamienione podobiznami Kemala. Magistrat m. Konstantynopola, jednogłośnie uchwalił, aby na przyszłość ochrzczono miasto nazwą Kemal-ili, Kemalgradem. Utworzone Komitety narodowe budowy pomników dla Kemala w Konstantynopolu i Angorze. Dywizyjny floty napowietrznej, które niedawno temu zostały zakupione we Francji, kosztem ofiarności tureckiego społeczeństwa, ochrzczone zostały imieniem bohatera narodowego. Władze, pisma prasy codziennej, uniwersytety, kupcy — wszyscy usiłują rywalizować pomiędzy sobą w oddaniu usług dyktatorowi i wyrażeniu mu należnej wdzięczności za wywołanie i skonsolidowanie ojczyzny.

KOLEJ, BIEGNĄCA PRZEZ 34 TUNELI.

§) Otwarcie linii kolejowej przez słynną przełęcz Chatbar (Indje półn.) jest zapoczątkowaniem nowej ery w rozwoju imperium indyjskiego, które w ten sposób uzyska połączenie z Afganistanem. Tę ciężką robotę zaczęto jeszcze w r. 1920. Linia kolejowa biegnie z Jamrud koło Peszawaru, bnie się w górę przez 34 tuneli, siedm razy przebiega przez rzekę Kabul i ma długości 37 mil. ang. Koszt tej kolei wynosi 2 miliony funtów sterlingów.

Lord angielski w szponach sprytnych aferzystów.

SKANDAL TOWARZYSKI W LONDYNIE.

Władze sądowe stolicy nad Tamizą, zajęte są obecnie wyświetleniem pewnej tajemniczej sprawy, przypominającej zeszloroczną głośną awanturę M-me Robinzon, której ofiarą padł władca Kaszmiru, maharadża Hanu.

Taksamo jak wówczas policja angielska ukrywała starannie nazwisko hinduskiego księcia, taksamo właściwe nazwisko bohatera skandalu otoczone jest wielką tajemnicą.

London gubi się w domysłach, kim może być ów lord A., który, jak donoszą gazety był osobistym przyjacielem zmarłego króla Edwarda VII, dobiega w chwili obecnej 75 lat, posiada liczną rodzinę i jest głową, najstarszego rodu arystokratycznego w Anglii.

Starzec ten, noszący zasłużone w dziejach ojczyzny i bardzo popularne nazwisko, padł ofiarą brudnej sprawy aferzystów londyńskich, których zdecydował się wreszcie zdemaskować.

Niejaka Anny Erberger posiada w śród mieściu Londynu biuro pośrednictwa pracy głównie dla nauczycielek cudzoziemek. Stary Lord A. udał się był do niej któregoś dnia, pragnąc zgodzić dla wnucząt swych bone francuska.

Anny Erberger posłyszała głośne nazwisko lorda, przyjęła go niezwykle uprzejmie, pozbyła się przedk wszystkich innych klientów i wysławszy męża jakoby po najlepszą kandydatkę, jeła zabawiać gościa salonową rozmową. W trakcie pogawędki, aferzystka wyjęła z woreczka jakiś mały flakonik i gdy lord najmniej się tego spodziewał, przytknęła mu do nosa otwartą buzieleczkę.

Co było dalej, nieszczęsny lord A. nie

pamięta.

Gdy się obudził w parę godzin później, — ujrzał ku wielkiemu swemu zdumieniu siebie na łóżku w sypialni właścicielki bjura, ją zaś roznegliżowaną na kolanach przed swym mężem.

Mr. Erberger głośno krzychał, poruszając i grożąc, że zabije natychmiast żonę i lorda, wymachiwał przytem rewolwerem.

Nieszczęsny lord dowiedział się z tej sceny, że skompromitował uczciwą kobietę i musi się z nią natychmiast ożenić, bo inaczej Erberger zrobi wszystko, aby cały London dowiedział się o niecznym uczynku arystokraty.

„Winowajca” słaby i niezupulnie przytomny po silnej dawce środka usypiającego, zrozumiał odrazu, że wpadł w ręce sprytnych aferzystów i pragnąc jaknajprędzej rozstać się z nimi i uniknąć skandalu — zaproponował pokazać dość sumę, jako rekompensatę za rzekomo popełniony występki.

Erberger zgodził się natychmiast, zażądał 2,000 funtów szferlingów, a otrzymawszy od lorda czek — wypuścił go wreszcie na wolność.

Gdy jednak sprytna ta para aferzystów jeła go napastować w dalszym ciągu, wymagając coraz to większych sum, a nawet części posiadłości ziemskiej lorda A., starzec doprowadzony do rozpaczcy podał złodziejom do sądu, narażając swe dobre imię na cały szereg, niecznych plotek i domysłów. Anny Erberger umknęła z rąk policji, zabierając ze sobą wszystkie pieniądze i kosztowności. Mąż jednak został aresztowany i stanie niebawem przed sądem.

Zabobony stałych gości Monte-Carlo.

TALIZMANY SZCZĘŚCIA ZAPALONYCH GRACZY.

Ogólnie jest znanem, iż gracze należą do najzabobonniejszych ludzi na świecie. Wierzą oni ściśle, iż szczęście mogą sprowadzić przy pomocy pewnych przedmiotów, nosząc je podczas gry przy sobie, dalej wierzą, iż pewne miejsca sprzyjają szczęściu, inne natomiast są nieszczęśliwe itp. W Monte Carlo wydarzyła się na tem tle pewna tragiczno-komiczna afeta. — Znanowicie osadzono pewnego krupiera w Monte Carlo, iż przynosił rzekomo graczom, siedzącym przy jego stoliku nieszczęście. Z tej przyczyny stolik ten był systematycznie przez wszystkich bojkotowany, tak, iż nie pozostało nic innego jak odciąć biednego człowieka,

Zrozpaczony z powodu utraty pracy krupier udał się do parku kasynowego, w którym znalazł sobie już tyłu wisielców i powiększył ich grono, pozbawiając się życia. Gdy w kołach graczy dowiedziano się o smutnym końcu bojkotowanego krupiera, pragnęli wszyscy dostać przynajmniej kawałeczek sznura, na którym się powiesił. Szczęśliwi, którym udało się zdobyć ten cenny talizman płacić zań musieli znaczną sumę pieniędzy. Od tego czasu stolik, którego tak — annie dawniej unikano, stał się „stolikiem szczęścia” i staczano formalne walki o zdobycie miejsca przy nim.

Isny gracz zapalony w Monte Carlo, który

PRZEMYSŁ, HANDEL I FINANSE.

Rada Banku Polskiego o sytuacji gospodarczej.

(—) Dnia 5 bm, pod przewodnictwem prezesa Banku Polskiego p. St. Karpińskiego odbyło się posiedzenie Rady Banku, na którym przyjęto do wiadomości pewne zmiany w składzie Komitetu Dyskontowego w Bydgoszczy i w Królewskiej Hucie oraz postanowiono otworzyć nowe Zastępstwa Banku w Będzinie (w powiatowej Kasie Oszczędności), w Brzeżanach (w Powiatowej Kasie Oszczędności), natomiast z powodu zamknięcia placówek bankowych postanowiono otworzyć nowe zastępstwa w: Białej Podlaskiej, Chełmie, Dubnie, Kutnie, Krzemieńcu, Lidzie i Włodzimierzu Wołyńskim.

Po wysłuchaniu sprawozdań Dyrekcji i poszczególnych komisji Rady — wykazujących ściśle łączność działalności Banku z życiem gospodarczym kraju, Rada uznała, że jednym z najważniejszych powodów dzisiejszego ciężkiego kryzysu, są fatalne stosunki kredytowe, wynikające z braku wolnych kapitałów pieniężnych, zniszczonych doszczętnie podczas wojny, a następnie w okresie inflacji pieniężnej. Aczkolwiek Bank Polski wydatnie zasilił źródło kredytu wekslowego krótkoterminowego, to jednakże nie uzdrowił stosunków kredytowych, gdyż kredyt długoterminowy, którego Bank Polski wogóle udzielać nie może, żadnej poprawy nie doznał. Nawet najzdrowsze przedsiębiorstwa przemysłowe i rolnicze zmuszone były zaspokajać swoje potrzeby kredytu długoterminowego 3-miesięcznymi pożyczkami wekslowymi, co sprawiło, że w obrocie wekslowym znalazła się nadmierna ilość weksli, stale prolongowa-

nych bez najmniejszej możliwości nawet częściowej spłaty. Zamiana tych weksli na obligacje długoterminowe, zabezpieczone hipotecznie, czyli stworzenie kredytu długoterminowego, staje się koniecznością, nie cierpiącą zwłok, gdyż bez załatwienia tej sprawy nie można oczekiwać uzdrowienia stosunków kredytowych.

Jeśli oczekiwana większa pożyczka zagraniczną zostanie obrócona przede wszystkim na zaspokojenie potrzeb kredytu długoterminowego, to daleko idące nadzieje, pokładane w tej pożyczce są najupełniej usprawiedliwione. Nie można jednak nie zaznaczyć, że wszelka obca pomoc kredytowa może okazać się skuteczna tylko wówczas, jeśli będą istniały warunki, umożliwiające gromadzenie własnych oszczędności, gdyż tylko kredyt, czerpany z tego źródła, jest pewnym i silnym czynnikiem zdrowego rozwoju życia gospodarczego. Aby mogły powstać warunki sprzyjające tworzeniu własnych kapitałów pieniężnych, należy popierać wszelkimi dostępnymi środkami stałość pracy warsztatów gospodarczych i znacznie obniżyć nadmierne świadczenia socjalne. Dlatego Rada Banku uważa za konieczne wydatne zmniejszenie budżetu państwowego, budżetów samorządowych i wogóle wydatków we wszystkich działach administracji publicznej. Na następnym posiedzeniu Rady, wyznaczonym na dzień 19 bm., Rada w dalszym ciągu zajmować się będzie działalnością Banku w związku z położeniem gospodarczym.

Zmiana ustawy o podatku majątkowym.

Minister skarbu przedłożył Sejmowi projekt ustawy w sprawie zmiany ustawy z 11 sierpnia 1923 o podatku majątkowym. Do ustawy dołączone jest uzasadnienie, które podajemy w streszczeniu ze względu na wagę sprawy:

Wobec stwierdzenia, że uiszczenie podatku majątkowego w okresie trzyletnim, przewidzianym ustawą z 11-go sierpnia 1923 jest wykluczone, zaprojektowane było przedłużenie okresu płatności, aby umożliwić płacenie z dochodów bez podrywania egzystencji gospodarzy płatników. Wobec tego jednak, że obecna konjunktura gospodarcza stwarza warunki uniemożliwiające pobranie podatku z substancji majątkowej, racjonalniejszym wydaje się obniżenie ogólnego kontyngentu podatku majątkowego do takiej kwoty, która mogłaby być ściągnięta w okresie trzy letnim. Najbardziej ujemna strona obecnego podatku majątkowego jest to że wysoka progresja samej skali opodatkowania spotęgowana na zostaje nadmiernie zwyczajami kontyngentowymi.

Nowy projekt przewiduje obniżenie ogólnego kontyngentu podatku majątkowego z jednego miliarda do kwoty 432.000.000 milionów z jednoczesnym obniżeniem kontyngentów grupowych w pierwszej grupie (rolnictwo) z 500 milionów złotych do 176 milionów złotych, w drugiej grupie (wielki i średni przemysł i handel) z 375 mil. złotych do 188 mil. zł., a w grupie trzeciej (pozostałe kategorie majątku) ze 125 mil. złotych do 68 mil. zł. Wartość majątków większych, podlegających wyższym kontyngentowej wynosi w

pierwszej grupie 47 procent, w drugiej 97 procent, a w trzeciej 68,7 procent całego podlegającego podatkowi majątku poszczególnych grup.

Jeżeli przypuścić, że do końca 1925 roku wpłynę na poczet podatku majątkowego około 300 milionów złotych to na 1926 rok pozostałoby do ściągnięcia około 132 mil. zł.

Na poczet podatku przyjmowane będą listy zastawne ziemskich instytucji kredytu długoterminowego, oraz państw. banku rolnego w związku z parcelacją gruntów.

Rozesłane nakazy płatnicze pozostaną bez zmiany, jedynie kwota, przypadająca do pobrania będzie zmniejszona, o czym płatnicy będą powiadomieni.

Różnice pomiędzy podatkiem obliczonym na zasadzie nowej ustawy a wpłatami do tychczasowemi mają być rozłożona na cztery raty płatne: pierwsza w roku 1920, następne w ciągu roku 1926.

Projekt znosi obowiązek opłacania odsetek za zwłokę wstecz przy wyrównywaniu rat od różnicy pomiędzy ratami definitywnymi, a wypłatami dokonany zaliczkowo. Nadto przewiduje uchwalenie postanowień poprzedniej ustawy dotyczących 10 procent względnie 5 procent niżki przy przedterminowym uiszczeniu podatku.

Na poczet podatku przyjmowane będą akcje przypadające od przemysłowych spółek akcyjnych. Ustawa uprawnia ministra skarbu do udzielania ulg podatkowych.

W końcu projekt zapowiada wprowadzenie od 1927 roku stałego podatku majątkowego.

Jak uchylić nieprawne zarządzenia władz?

60—70 PROCENT SKARG NA ADMINISTRACJĘ PAŃSTWOWĄ — UZNANO ZA SŁUSZNE.

Rozporządzenia administracyjne, wydawane przez organa państwowe, spotykają się dość często ze strony obywateli państwa z zarzutem bezprawnego ich charakteru, ale obywatele ci byli po większej części pozbawieni środków, dzięki którym można uchylić odnośne zarządzenia. Dopiero uchwalenie ustawy o Najwyższym Trybunale Administracyjnym w lecie 1922 roku i wprowadzenie jej w życie dało możliwość poszkodowanym jednostkom dochodzić swych skarg i pretensji.

Urządowanie Trybunału rozpoczęło się na dobre z dniem 22 października 1922 roku, przy czym kolegium sędziowskie składało się pierwotnie z 8 sędziów. Dopiero z biegiem czasu wobec wzrastającej stale ilości wpływających skarg powiększono do 22 etatów.

W myśl powyższej ustawy każdy obywatel kraju po wyczerpaniu toku instancji może wnieść skargę przeciw zarządzeniom lub rozporządzeniom władz rządowych lub autonomicznych z wyjątkiem

spraw, wyłączonych wyraźnie przez powyższą ustawę i przekazanych sądom.

Trybunał po wniesieniu skargi zarządza postępowanie wstępne, a więc powiadamia zainteresowaną władzę o wniesieniu skargi, poleca jej wygotować rekurs oraz przedłożyć akta, dotyczące danej skargi.

Następnie sprawa cała wędruje do referatu, który trwa ze względu na dużą ilość spraw około roku, ale tylko w tym wypadku, jeżeli wnoszący skargę nie okazuje zainteresowania. Jeżeli jednak domaga się on szybszego rozpatrzenia skargi, to w miarę możliwości uwzględnia się jego życzenie i sprawa bywa rozpatrywana przez kolegium sędziowskie wcześniej.

Od wyroku Najwyższego Trybunału Administracji niema, jednakże należy podkreślić, że 60 do 70 procent skarg na zarządzenia władz bywa załatwiana przychylnie a zarządzenia te uchylane.

Co się tyczy samych spraw, to ilość ich co roku rośnie.

Do końca 1924 roku wpłynęło 2100 spraw, a w bieżącym do 1 listopada aż 3280 i spodziewać się można, że do końca roku liczba ta wyniesie 3800, a może nawet 4000.

Sprawy powyższe dotyczą wszystkich dziedzin ale gros ich to skargi podatkowe oraz skargi emerytów na wymiary władz skarbowych. Poza to pewna ilość skarg dotyczy kwestyj rolnych oraz obywatelstwa polskiego.

—oOo—

W sprawie wznowienia hodowli jedwabników.

Skutkiem niedostatecznego rozpowszechnienia w Europie jedwabnictwa, materiały z jedwabiu są zbyt drogie, aby mogły znaleźć szersze rozpowszechnienie i uchodzą za przedmioty zbytku, szczególnie w Polsce, gdzie należą do towarów sprowadzonych z zagranicy.

Mało kto jednak wie o wyniku najnowszych badań uczonych, które wykazały niezbicie, iż bielizna jedwabna jest bez porównania zdrowotniejszą od lnianej i bawełnianej. Jedwab bowiem, zarówno sztuczny jak naturalny, posiada własność przyciągania ultra-fioletowych promieni słonecznych.

Wobec tego odkrycia dobrze byłoby wznowić w Polsce przemysł jedwabniczy, który próbowano już wprowadzić przed 50—60 laty, jednakże z niepowodzeniem, pierwsze bowiem hodowle jedwabników zostały zniszczone przez choroby epidemiczne.

Przeciwko epidemjom wynaleziono już skuteczne środki, w postaci nowej metody, hodowlanej, wprowadzonej przez Pasteur'a, nie zatem nie stoi na przeszkodzie rozpoczęcia pracy w tej nowej gałęzi przemysłu rodzimego.

W roku ubiegłym, próby w tym kierunku rozpoczęła Stacja Doświadczalna Jedwabnicza pod Warszawą.

Narazie stacja przeprowadziła z naukową ścisłością badania nad warunkami klimatycznymi, przemysłowymi itp. niezbędnymi dla rozwoju jedwabnictwa w Polsce. Badania te wykazały, że w kraju naszym nietylko niema zaradniczych przeszkód do hodowli jedwabników, lecz przeciwnie osiągnięte rezultaty próbnych hodowli dały wyniki nadzwyczajne: były o 20 proc. wyższe, niż w innych krajach.

Z tych względów pożądanem jest najszerze zainteresowanie się ogółu kwestją przemysłu jedwabniczego. Akcja ta została już w pewnej mierze rozpoczęta na tegorocznej „Wystawie wsi polskiej” w Liskowie, gdzie zostały wystawione ekspozycje Doświadczalnej Stacji Jedwabniczej.

W Warszawie, C.T.G. oddawna już interesuje się hodowlą jedwabników i urządziła 2—3 ro roku kursy jedwabnictwa. Niektóre szkoły gospodarcze i seminarja nauczycielskie postanowiły wprowadzić naukę jedwabnictwa do programu swych zajęć.

Gdyby te usiłowania znalazły poparcie, wtedy mielibyśmy tani, krajowy jedwab. Przestałyby go może wtedy nosić elegancki, ale za to mniej zamożni łatwo mogliby sobie kupić jedwabną bieliznę, z korzyścią dla swego zdrowia.

SYTUACJA GOSPODARCZA W NIEMCZECH.

(—) Kryzys gospodarczy w Niemczech zaostriża się coraz bardziej. W ciągu października ogłoszono 1,152 upadłości, t. zn. o 300 więcej niż we wrześniu i o 400 więcej celi, niż w sierpniu.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Czwartek 12 listopada Marcina p. m.
Czytelnia Tow. Przewoźców Francji.
Piotrkowska 103 (lewa of.) otwarta od 6-8 w

Wystawa
malarstwa
rzeźby
grafiki
Czytelnia
audycje
radijofon



(Park im.
Sienkiewicza.)
Otwarta
od godz.
10-ej rano
do 25 w.

WIDOWISKA:

Teatr Miejski „Żywa maska“ (Henryk IV)
Teatr Popularny „Głośna sprawa“
Kino Luna „Wiedeńskie noce“
Kino Casino „Złodzieje z Parvza“
Kino Reduta „Niniche“
Kino Odeon „Königsmark“
Kino Grand-Kino „Wilcze doły“
Kino Apollo „Andrusy z Prateru“
Kino Spółdzielni Prac. Państwowych
„Syn Sahary“
Kino Dom Lud „Tragedja w Lourdes (Credo)“
Kino Resursa „Dziewica z haremu“
Miejski Kinematograf Oświatowy
Dora czy szpieg.

— 000 —

Wiadomości bieżące

— Uroczysta Akademia.

W piątek, dn. 13 bm. w Filharmonii od będzie się Uroczysta Akademia ku czci Św. Stanisława Kostki o charakterze reprezentacyjnym, urządzona staraniem polskich szkół średnich. Poważny i o wysokim poziomie program wykonają zespoły młodzieży szkolnej.

— Kto dziś ma stanąć na zebraniu kontrolne.

Dziś w czwartek dnia 12 bm. do komisji I-ej przy ulicy Konstantynowskiej 64 (koszary 31 p. S. K.) winni się stawić do zebrania kontrolnych rezerwistów szeregowcy (kategoria A, C i C jeden) rocznika 1890, których nazwiska rozpoczynają się na literę od N do O włącznie. Do komisji II-giej przy ulicy Konstantynowskiej 81 (koszary baonu sanitarnego) winni się stawić rezerwistów rocznika 1895, których nazwiska rozpoczynają się na litery od N. do O włącznie. Do komisji III-ej przy ulicy Wólczańskiej 223 winni się stawić rezerwistów rocznika 1901, których nazwiska rozpoczynają się od Ka do Kal włącznie. Wszyscy wyżej wspomniani rezerwisci winni się stawić na komisję o godzinie 8 rano punktualnie. (pap)

— Specjalne komisje poborowe.

Dziś o godz. 8-ej i pół rano rozpoczyna urzędowanie specjalna komisja poborowa dla tych roczników poborowych, którzy nie stawali do poboru lub tych poborowych rocznika 1903 i 1904, którzy mieli odroczenia z racji złego stanu zdrowia. Komisje te urzędują w czwartek po 7 i po 22 każdego miesiąca. Co drugi czwartek w miesiącu po 1-szym i 15-tym urzędują komisje dla roczników niepoborowych. Takimi rocznikami są roczniki: 1890, 1891, 1894, 1895, 1896, 1897, 1898, 1899, 1900, 1901. Dla roczników starszych stawiennictwo przed wymienionymi, dodatkowymi komisjami ustalone będzie w drodze specjalnych ogłoszeń. Z tych niepoborowych starszych roczników mają obowiązek stawić się ci tylko, którzy nigdy przed komisjami poborowymi w Polsce nie stawali. Nie mają natomiast potrzeby awizacji tego ci, którzy stali ochotniczo lub też swobodnie ci, którzy przed komisjami stawali, lecz nie posiadają dokumentów. Winni oni zgłaszać się bezpośrednio do swego P. K. U. po książeczki wojskowe. Zaznaczyć należy, że wymienione komisje dodatkowe, poborowe urzędują normalnie 2 razy miesięcznie we wskazanych wyżej terminach.

— Ofiara kryzysu ekonomicznego.

W dniu onegdajszym o godzinie 5-ej po południu w parku Poniatowskiego znaleziono otrutego mężczyznę w wieku lat 40. Na miejsce zawezwano policję, która przy otrutym znalazła list, przy czym okazało się, iż jest to 43-letni właściciel sklepu aptecznego Beno Czertok przy ulicy Wólczańskiej 73, a zamieszkały przy ulicy Wólczańskiej 91.

Strajk w Elektrowni załamuje się.

POWSZECHNY STRAJK SPALIŁ NA PANEWCE.

Niudana manifestacja.

W dniu wczorajszym o godzinie 10-ej na ulicach miasta stanęły tramwaje miejskie, które zaledwie stały kilka minut, gdyż policja zmusiła maszynistów tramwajowych do jazdy. Następnie przed południem w lokalu Związku Instytucji Użyteczności Publicznej przy ulicy Piotrkowskiej 53 odbyło się posiedzenie sekcji powyższego związku, na którym również byli obecni przedstawiciele związku tramwajarzy. Na posiedzenie również przybyli delegaci akademików koła łódzkiego.

Na posiedzeniu postanowiono w dalszym ciągu kontynuować strajk o czym zakomunikowano wszystkim pracownikom obecnym na zebraniu.

Konferencja u premiera.

O godzinie 12 odbyło się w sali O. K. Z. Z. wielkie zebranie wszystkich strajkujących pracowników elektrowni, na którym z Warszawy przemówił p. Prejs prezes zarządu głównego Związku Instytucji Użyteczności Publicznej, zaznaczając na wstępie, że najsilniejszą organizacją z pośród pracowników miejskich na terenie Warszawy są pra-

cownicy gazowni, natomiast w Łodzi pracownicy elektrowni.

W dalszym ciągu p. Prejs zapoznał zebranych z odbytymi konferencjami u premiera Grabskiego, któremu zostały przedstawione rezolucje uchwalone przez Związki Instytucji Użyteczności Publicznej w Warszawie o poparciu strajku łódzkiego i żądali od p. Grabskiego by ten zmusił zarząd elektrowni do ustępstw, w przeciwnym razie konsekwencji, mogących wynikać na siebie nie biorą.

P. Grabski oświadczył na konferencji, że wszystko zrobi by p. Skulski zmienił swoje stanowisko.

Gruszki na wierzbie.

W końcu swego przemówienia p. Prejs zaznaczył, że Warszawa bezwzględnie poprze strajk łódzki, jak również i inne większe miasta Polski, gdyż wszyscy wypowiedzieli się za poparciem strajku elektrowni łódzkiej, wzywał zebranych by wytrwale stali u swem stanowisku.

W końcu zebrania z okazji 7-letniej rocznicy walki z okupantami wezwano obecnych do powstania, aby uczcić tą uroczystą chwilę. (pap)

Tranzakcja bez gotówki.

ZAKUPY SOWIECKIE W ŁODZI POD ZNAKIEM ZAPYTANIA.

Pobyt delegatów sowieckiej misji handlowej, którzy przybyli do Łodzi w celu poczynienia znaczniejszych, jak utrzymują oni, zakupów manufaktur, ujawnił cały szereg trudności. Na konferencjach z przedstawicielami większych firm i przedsiębiorstw włókienniczych wysunęli przedstawiciele handlowi sowieccy chęć zakupu manufaktury wyłącznie bawełnianej, żądając 100 procentowego kredytu 6—9-ciomiesięcznego. W odpowiedzi na te prośby przemysłowcy i hurtownicy łódzcy oświadczyli, iż warunki te są dla nich bardzo uciążliwe, jeżeli nie wręcz niemożliwe do przyjęcia. W dniu wczorajszym odbyły się dalsze pertraktacje w Wi-

dziewskiej Manufakturze i firmie Ejtingon, gdzie jednak do ostatecznego porozumienia nie doszło. Na razie chodzi o mniejsze obstalunki, niż to powszechnie przypuszczano, jakkolwiek przedstawiciele misji sowieckiej stwierdzili, że zamówienia te będą znaczne, przyczem w grę wchodzi tylko towary bawełniane, z zupełnym wyeliminowaniem wełnianych i półwełnianych. Według opinii przemysłowców realizacja zakupów przez sowiecy w Łodzi wydaje się wątpliwa wobec ciężkich warunków kredytowych, jakich domagają się bolszewicy. Nie jest też wykluczonem, iż wysunięcie tych warunków jest pewnym manewrem.

Oszczędności w Kasie Chorych.

SĄ JUŻ WNIOSKI, POCZEKAJMY NA REZULTATY

We wtorek, dnia 10 listopada r.b. odbyło się pod przewodnictwem p. Kałużyńskiego posiedzenie Zarządu Kasy Chorych m. Łodzi.

Posiedzenie to wypełnione zostało całkowicie dyskusją nad sytuacją finansową Kasy Chorych i środkami zmierzającymi do zaprowadzenia jaknajdalej idącej oszczędności w poszczególnych działach Kasy Chorych.

Wobec wysunięcia przez niektórych członków Zarządu całego szeregu dążeń w kierunku zmniejszenia wydatków Kasy Chorych i konieczności szczegółowego zbadania ich przez Dyрекcję Ka-

sy nie powzięto na razie w sprawie tej żadnych konkretnych uchwał.

W rezultacie kilkogodzinnej dyskusji przyjęta została rezolucja wzywająca Dyрекcję do przygotowania konkretnych wniosków, opartych na cytowanych danych, a dotyczących zredukowania wydatków Kasy Chorych.

Wnioski te po rozpatrzeniu ich przez poszczególne Komisje mają być przedstawione Zarządowi do zatwierdzenia na najbliższym plenarnym posiedzeniu.

Echa afery w P. K. U.

NIEDOSZŁY SAMOBOJCA W SĄDZIE.

Głośna w swoim czasie była sprawa porucznika Dobrzańskiego, zamieszanego w aferze poborowej w P.K.U.

Sąd uznał wówczas winnych por. Dobrzańskiego i skazał go na surową nagane.

W dniu wczorajszym porucznik Dobrzański stanął znów, przed sądem wojskowym, oskarżony o wymuszanie pieniędzy od szefa kompanji, pożyczania pieniędzy od podwładnych i różne mniejsze nadużycia. Gdy sprawa stała się głośna, por. D., usiłował pozabawić się życia, lecz następnie z życiem pogodził się i znów prowadził życie, obfitujące

w fakty niezgodne z kodeksem honorowym i karnym.

Prokurator major Jaskólski domagał się usunięcia por. Dobrzańskiego z korpusu oficerskiego i surowej kary, jak również natychmiastowego aresztowania podsądnego, a to z tego powodu, że do sądu wpłynęła nowa skarga na por. Dobrzańskiego z DOK., z awantury i skandale w cukierni „Crystal“.

Sąd po dłuższej naradzie postanowił wydaleć Dobrzańskiego z wojska, osadzić na 6 miesięcy więzienia i natychmiast aresztować. (bip)

Nie może wytrzymać w obórcie P. P. S-u.

DR. ARCT PODAŁ SIĘ DO DYMISJI.

Od dłuższego czasu w Kasie Chorych panowały naprężone stosunki między dyrektorem dr. Arctem, a zarządem na tle regulaminu dla wicedyrektorów, gdyż niektóre punkty tego regulaminu kolidowały z intencją i treścią regulaminu dla dyrektora.

Czertok popełnił samobójstwo z powodu zawiązań w interesach handlowych oraz mając do pła-

Ponieważ Kasa Chorych nie zgodziła się na zmianę regulaminów dla wicedyrektorów, p. dyrektor dr. Arct w dniu wczorajszym zgłosił swą dymisję na ręce przewodniczącego zarządu p. Kałużyńskiego. (bip)

caenia podatki i długi, których nie mógł w żaden sposób pokryć. Zwioki zabrano do prosekutorium miejskiego, a w sprawie powyższej policja prowadzi dochodzenie. (pap)

Lekarz-dentysta

H. Lewita-Fuchs

Piotrkowska Nr. 50.

Telefon 21-36.

Przyjmuje od g. 10—1 i od 3—6.

LECNICA

dla przechodzących chorych oraz

gabinet dentystycznyprzy ul. Konstantynowskię róg Zachodniej
(wejście od ul. Zachodniej 27) tel. 16-44.

Przyjmują następujący lekarze:

Dr dr. Bronikowski, J. Dobrowolski, K. Dobrowolska, Erdman, Golc, Gajewicz Jastrzębski, Koliński, Kalisz, Kniehowiecki, Koliński Misjon, Pogorzelski, Schwanke, Smoleński, Tramiński i lekarz-dentysta Goebel.

Elektroterapia, leczenie lampą kwarcową, badania i leczenie promieniami Rentgena, Wszelkie analizy lekarskie (mocz, płwociny krwi i t. d.)
Wizyty na mieście. 5121—**Tragedja rodziny robotnika.****ZONA NIE MOGAĆ PATRZEĆ NA PO WOLNĄ ŚMIERĆ GŁODOWA — ZABIJA JĄC 8-MIO LETNIEGO SYNKA, WIESZA SIĘ WE WŁASNYM MIESZKANIU.**

Na krańcach miasta przy ulicy Grynberga Nr. 7, w nędznym mieszkanku żyje robotnik M. Kowalski z żoną i 8-mio letnim synkiem Zygmuntem, Kowalski pracując 2 dni w tygodniu zarabia tyle, że wystarczy to tylko na zaspokojenie pierwszych potrzeb i to nie w całości. W dniu wczorajszym Kowalski jak zwykle wyszedł do fabryki, żona zaś z synkiem Zygmuntem pozostała w domu. W głowie nieszczęśliwej, upośledzonej przez los kobiety, powstała myśl usunięcia się z drogi mężowi. Nie chcąc rozstawać się z dzieckiem postanowiła go również pozabawić życia. Ucałowawszy go serdecznie wzięła siekiere i zadała mu cios w głowę. Zygmunt nie wytrzymał jęku zalał się krwią i upadł na podłogę. Nieszczęśliwa dzieciobójczyni wbiła hak nad drzwiami i powiesiła się. Jednakowoż inaczej było sądzono w niebiosach Zygmunt po

pewnym czasie odzyskał przytomność i widząc wiszącą w drzwiach matkę ostatkiem sił dowlókł się do drzwi, otworzył je i na progu mieszkania sąsiadki jęcząc stracił przytomność. Sąsiadka widząc zakrwawione ciało dziecka przeczuła tragedję i razem z mężem pobięła do Kowalskiej, która zastała wiszącą na drzwiach. Nie tracąc ani chwili czasu przerzuciła sznur i zaczęła ratować Kowalską, która po pewnym czasie odzyskała przytomność, zaś do dającego słabe oznaki życia Zygmunta zawięzano Pogotowie Ratunkowe, które po udzieleniu doraźnej pomocy, pozostawiło go w stanie bardzo ciężkim na miejscu. Kowalska po przywróceniu do przytomności przyznała się, iż chciała zabić dziecko i sama się powiesić, gdyż nie mając środków do życia nie widziała innego wyjścia (pres)

Nadużycia w magazynach.**NIESUMIENNY MAGAZYNIER PRZED SĄDEM.**

Wojskowy Sąd Okręgowy pod przewodnictwem majora Koryckiego rozpatrywał: w dniu dzisiejszym sprawę przeciwko sierżantowi Adamczykowi Piotrowi, magazynierowi 25 p. piechoty oskarżonemu o to, że w miesiącu kwietniu br. dopuścił się oszustwa przez wystawienie fałszywej asygnaty na mundur z głównego magazynu D. O. K. I-y. lecz z przyczyn od niego niezależnych mundurów tych nie zdążył pobrać. Przybyła komisja lotna do magazynu skłamała o olbrzymie braki jak to: bieliznę, obuwie i płaszcze. Aresztowany srż. Adamczyk początkowo n. śledztwie nie przyznał się do popełnionych nadużyć, jednak u sędziego śledczego zmienił poprzednie zeznanie i ze skruchą przyznał się do zarzucanych mu przestępstw.

Badany na rozprawie głównej podał, iż skłoniły go do nadużyć fatalne jego stosunki finansowe, oraz choroba rodziny, której musiał jako jedy-

ny żywiciel dopomagać, co z funduszy podoficera zawodowego nie był w stanie. Zbądani świadkowie przedstawili sądowi popełnione oszustwo w postaci kwitów sfalszowanych, jednak nie zrealizowanych. Prokurator kapitan Tarlecki omawiając występny czyn napiętnował masowe obecnie w Państwie Polskiem nadużycia i domagał się od Sądu, by przez wysoki wymiar kary położył kres kompromitującym wybrykom jednostek, które po inny znajdować się w kryminalne a nie na stanowisku urzędnika państwowego.

Obrońca Alfred Biłyk zbija wywody pana prokuratora przedstawiając sierżanta Adamczyka, jako człowieka o dobrym charakterze i że nie ze złej woli dokonał przestępstwa będąc tylko powodem do uczucia dla rodziny. Sąd ferując wyrok skazał sierżanta Adamczyka Piotra na rok więzienia. (pap)

— W sprawie budowy gmachu dla Rady Miejskiej.

Prezydium Rady Miejskiej wychodząc z założenia, iż obecna siedziba Rady a zwłaszcza sala obrad plenarnych zarówno pod względem rozmiarów jak i nad akustycznych nie odpowiada swemu przeznaczeniu ponieważ: a) prasa nie posiada odpowiednich miejsc, 2) brak pomieszczeń dla komisji, klubów radzieckich, biura etc., wreszcie 3) gmach zajmowany obecnie przez Radę Miejską powinien być jak najprędzej oddany na potrzeby gimnazjum żeńskiego, gdyż dalsze pozostawienie dotychczasowego stanu rzeczy hamuje normalny rozwój uczelni, — postanowiło wznieść gmach, którym mieściłyby się: sala obrad plenarnych, biura Rady, pomieszczenia komisyjne, klubowe, prezydjum etc — reprezentacyjne oraz ew. Prezydjum Magistratu przy zbiegu ulicy Pomorskiej i Placu Wolności, na miejscu dotychczasowych hal.

Sprawa powyższa, celem zrealizowania uchwały Prezydium Rady Miejskiej została przekazana Magistratowi do uwzględnienia przy czytaniu zamierzeń budżetowych zarządu m. Łodzi na rok 1926.

Magistrat na posiedzeniu swem w dniu 10 bm. przychylił się do decyzji Prezydium Rady Miejskiej, postanowił wnieść do zamierzeń budżetowych na rok 1926 na prace przygotowawcze sumę zł 10,000.

— Ze Stowarzyszenia Techników.

Profesor Jagiellońskiego Uniwersytetu, Dr. Adam Krzyżanowski, jeden z wybitniejszych naszych ekonomistów, wygłosi w lokalu Stowarzyszenia Techników w Łodzi, Piotrkowska 102, dnia 13 bm. o godzinie 8—ej wieczorem odczyt pod tytułem: „Obecna sytuacja gospodarcza“.

Osoba prelegenta, jak również temat odczytu zainteresowały szerokie koła naszego miasta.

— Zmiany personalne oficerów instrukcyjnych.

Rozkazem DOK. IV został porucznik Janowski przydzielony jako oficer instrukcyjny do Dowództwa 28 p. S. K. na miejsce porucznika Woskowicza, który odszedł do szkoły oficerów w Chełmie.

Ze sportu**— Łódź zyskuje znakomitego sportowca.**

(C—S) Łódź uzyskała w tych dniach znakomitego sportowca w osobie por. Kuźnickiego. Por. Kuźnicki jest absolwentem rocznego kursu Wychowania Fizycznego i rocznego kursu szermierczego Centralnej Szkoły Wojskowej Gimnastyki i Sportów w Poznaniu. Znany on jest w kołach sportowych, jako doskonały szermierz. Łódzki świat sportowy wita z radością wykwalifikowanego sportowca w nadziei, że ten w niemałym stopniu przyczyni się do rozwoju sportu w naszym okręgu.

— Zatwierdzenie przez PZLA rekordów polskich.

Warszawa, 11.XI. (C S) Na ostatnim posiedzeniu PZLA zatwierdzone zostały następujące re-

kordy polskie: rzut oszczepem — Gruner (AZS) 57,56 m., 400 mtr. — Weiss (AZS) 51 sek., bieg na 2000 metr. — Małanowski (AZS) 6:5,2, bieg na 200 mtr. przez płotki — Kostrzewski (AZS) 27,2 sek. Oprócz tego zatwierdzone zostały wszystkie rekordy ustanowione na mistrzostwach Polski w Krakowie: 100 m. Szenajch (Warszawianka) 10,9 sek., rzut młotem Cejzik (Polonia) 30,72 mtr., skok o tyczce — Rzepko (AZS—Lwów) 3,54 mtr. Ostatnio Adamczyk ustanowił nowy rekord w skoku o tyczce 3,60 mtr. który również został zatwierdzony. Biegi: na 800 mtr. — Kostrzewski (AZS) 1:59, na 400 mtr. z płotkami — Kostrzewski (AZS) 58,8 sek. Nie zatwierdzone zostały: skok w dal w Krakowie i powód spadku skoczni, oraz sztafeta olimpijska Warszawianki na zawodach Polonii ze względu na brak sztoperów.

— Najbliższe mecze piłki nożnej w stolicy.

Warszawa 11.XI. (C S) W sobotę dnia 12 bm. odbędzie się spotkanie Polonia — Makka, niedziela zaś przynosi nam trzy spotkania: Polonia — Skra, Legia — Ruch oraz reprezentacje piłkarskie Uniwersytetu i Politechniki na rzecz tygodnia Akademika. Mecz ten odbywać się będzie co rok na wzór zawodów Cambridge — Oxford.

— Sport w „Bluszczu“.

Warszawa, 11.XI (C S) Dowiadujemy się, że pismo dla pań „Bluszcz“ otwiera na swych łamach duży dział sportu i wychowania fizycznego z uwzględnieniem sportów kobiecych. Dział ten prowadzić będzie znana sportsmanka p. K. Muszalsówna.

— Dwa nowe rekordy polskie na 25 i 30 klm.

Lwów, 11.XI (C S) W niedzielę odbyła się próba pobicia dwóch rekordów polskich na 25 i 30 klm. przez Boskiego z AZS — Lwów, która uwieńczona została wynikiem dodatnim, a mianowicie Boski ustanowił dwa nowe rekordy — na 20 klm. 1:47:17,1 zaś na 30 klm. 2:17:40,9.

— Co się rabi dla propagandy sportu w Warszawie.

Warszawa 11.XI (C S) Sekcja wychowania fizycznego nauczycieli szkół średnich i wyższych urządza w lokalu własnym prelekcje, w których weźmie udział prof. Piasecki, wygłaszając odczyt

pod tytułem „Dzieje wychowania fizycznego“. W dniu 25 b.m. wygłosi odczyt o organizacji sportu w Polsce i jego dzieje. Odczyt ten odbędzie się staraniem „Związku Studentów Państwowego Instytutu Wych. Fizycznego“.

Bezpłatne pokazy gotowania na gazie.

Dnia 10 listopada rb. odbył się w sali pokazów przy Sklepie Gazowni 7 pokaz gotowania na gazie.

Ugotowano obiad na 12 osób w kompiecie rondli aluminiowych na kuchni 2-płomiennej. Menu: zupa cytrynowa, ryż, makaron, kompot oraz zagrzano 3 litry wody do mycia naczyń. Na to zużyto (39^o lit. gazu za 13,86 gr.)

Oprócz tego upieczono: w piekarniku I 2 kg. polędwicy za 39,18 gr. przy zużyciu 1,110 lit. gazu; w piekarniku II—1 kg. ciastek kruchych na 3-ch blachach, zużywszy 658 lit. gazu za 23,22 gr.; w naczyniu „Prodige“ upieczono 2 kg. piernika orzechowego, naco zużyto 128 lit. gazu za 4,5 gr.

Całkowity koszt gotowania i pieczenia wyniósł 80,76 gr.

Najbliższy pokaz gotowania na gazie odbędzie się we wtorek dnia 17 listopada rb. o godzinie 5-ej po południu.

Bezpłatne bilety wejścia wydaje codziennie Sklep Gazowni przy ulicy Piotrkowskiej nr. 40.

PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

SKŁAD INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH:

Boniewicz, Targowa 38.

ZAKŁAD ZEGARMISTRZOWSKO JUBILERSKI:

Placек Brzezińska 10.

PRACOWNIE WYROBÓW JUBILERSKICH:

F. Dębowski Piotrkowska 186.

SKŁAD WIN I WÓDEK:

St. Kaczmarek Przejazd 51.

KWIACIARNIE ARTYSTYCZNE:

Salwa Narutowicza 27.

SKŁAD SZYB:

Olejniczак Główna 14.

ZAKŁADY KRAWIECKIE:

Majeranowski, Piotrkowska 132.

DASZKI FIBROWE DO GZAPEK:

Zakłady Przemysł. B. Grabski, Zakątna 59-61

ZAKŁADY ŚLUSARSKO - BŁACHARSKIE:

Bronisław Grabski, Zakątna 59-61.

SKLEPY GALANTERYJNO-SPOŻYWCZE:

Stefańska Wólczajska 129.

MASARNIE:

Rachubińska Łagiewnicka 13.

A. Szkudlarek Rzgowska 69.

HURTOWNIE TYTONIOWE:

Lewandowski Nawrot 18.

CUKIERNIE:

Nowacki cuk. „Świtezianka” Piotrkowska 189.

Grzesik Sienkiewicza 40.

SKLEPY GALANTERYJNE:

F. Piątkowski Piotrkowska 89.

Jarocińska Piotrkowska 121.

GALANTERJA I MANUFAKTURA:

Rzgowska Nr. 7.

PIEKARNIE:

Koszański Zawiszy 9.

Graliński Kopernika 30.

Wandachowicz Grabowa 20.

W. Wieczorkowski Rzgowska 92.

Dyderski Sosnowa 13.

ZAKŁADY POGRZEBOWE I WYNAJEM KARET:

Hage Przędzalniana 41.

ZAKŁADY RYMARSKIE:

Briger Pańska 69.

PRALNIE:

Witkowska Pańska 54.

ZAKŁADY KRAWIECKIE:

Dzieniakowski Emilji 46.

Gajda Kilińskiego 216.

SKŁADY UBIORÓW MĘSKICH:

Spatek Rzgowska 20.

PRZEDSIĘBIORSTWA ROBÓT BETONIARSKICH:

Wojciechowski Kilińskiego 147.

SKLEPY TYTONIOWE:

Matuszewski Piotrkowska 307.

Wojtatowicz Cegielniana 74.

SKLEPY SPOŻYWCZE:

Jokiel Przędzalniana 17.

Zywiecka, Emilji 52.

Zywiecka Emilji 44.

Górewicz Gubernatorska 3.

Szyndler Gubernatorska 7.

Kmiecińska Kilińskiego 178.

Blesiński Wilcza 10.

A. Józwiak Franciszkańska 10.

Piechocki Franciszkańska 24.

Zalewski Zawiszy 22.

Szychowicz Łagiewnicka 30.

Fr. Kepak Wólczajska 141.

SKŁADY WIN I WÓDEK:

Zygadlewicz Łagiewnicka 13.

SKŁADY I PRACOWNIE OBUWIA:

Morawska Andrzeja 43.

Stępiak Zgierska 39.

WYTWÓRNIE OBUWIA:

Szumiński Kopernika 30.

Uznański Kilińskiego 176.

WYTWÓRNIE STOLARSKIE:

Kruk Przejazd 84.

KONIEKJA DAMSKA I DZIEGINNA:

Szarf Napiórkowskiego 22.

BIURO HANDLOWE:

Lubiński i Kochanowski Sienkiewicza 40.

SKLEPY RZEŹNICZE:

Bryl Rokicińska 10.

Zapędowski Gubernatorska 27.

Glapiński Gubernatorska 27.

Stamirowski Grabowa 21.

Szczepaniak Rzgowska 12.

SKLEPY KOLONJALNE:

Zasada Rzgowska 53.

Pałczyński Andrzeja 48.

Sworzyńska Rokicińska 11.

J. Bibuła Rzgowska 92.

W. Górski Miedziana 22.

A. Wesółowski Rzgowska 35.

ZAKŁADY STELMACHSKIE:

Kulisiewicz Zgierska 35.

WARSZTATY MECHANICZNO-REPARACYJNE:

Han Łagiewnicka 29.

FRYZJERZY:

Kwiatkowski Kilińskiego 205.

AKUSZERKI:

Prochowska Przejazd 72.

PIWIARNIE:

Szubert Emilji 44.

Nagiel Grabowa 27.

Nygą Rzgowska 1.

Kupsz Rzgowska 8.

Gawronski Kilińskiego 197.

K. Miałkowski Przędzalniana 39.

SKŁADY APTECZNE:

Turski Napiórkowskiego 42.

RESTAURACJE:

Wojciechowski Kilińskiego 180.

Karbawicz Przędzalniana 62.

SKŁADY WIN I WÓDEK:

Marcinkowski Kopernika 23.

ZAKŁADY KOWALSKIE:

Krzeczowski, Ogrodowa 9.

Podczaski Kilińskiego 126.

Kurczewski Zgierska 59.

PIWIARNIE:

Śliwiński Kilińskiego 64.

Przeżywamy czasy bardzo ciężkie. Niejednemu trudno związać koniec z końcem niejedyn nie wie jak związać budżet domowy. Powyżej podajemy spis firm, czysto polskich, rzemieślników, sklepów — wogóle producentów, nabywanie u których jako z pierwszego źródła oszczędzi niejednemu wielu groszy. A z tych groszy składają się złoty, dziesiątki i setki złotych. Po nagajmy sobie wzajem. Kupujmy u firm ogłaszających powyżej a przetrzymamy lepiej te ciężkie czasy. Reklama jest dźwignią rzemiosła i handlu.

II URZĄD SKARBOWY. PODATKÓW I OPŁAT SKARBOWYCH W ŁODZI.

Łódź, dnia 11 listopada 1925 roku.

OGŁOSZENIE.

II Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi podaje niniejszem do ogólnej wiadomości, że na pokrycie za ległych podatków i opłat skarbowych odbędzie się publiczne licytacje ruchomości zajętych u niżej wyszczególnionych dłużników dnia 26 listopada 1925 roku między g. 10 rano a 4 po poł.

- | | | |
|---|--|---|
| 1) Repsztajn Lajb, Wschodnia 74. ruchomości. | 13) J. Birenwajg I Szyper, M. L. Zachodnia 68, 50 sztuk weluru. | 26) Łukin B. i S-ka, N. Cegielniana 38. ruchomości. |
| 2) Młynarski Maks, Pomorska 23. 30 par obuwia. | 14) Kon Icek Zelman vel Salomon, Piotrkowska 59, ruchomości. | 27) Lewin Szachno, Wólczajska 56. ruchomości. |
| 3) Grinberg Icek, Wschodnia 45. ruchomości. | 15) Frydman Borys, Piotrkowska 85. 5 sztuk towaru wełnianego. | 28) Hammer Izrael, Wschodnia 74. ruchomości. |
| 4) Kuczyński Icek, Piotrkowska 26. 20 garniturów męskich. | 16) Kahan, Szpigiel i Frydman, Piotrkowska 80, 30 sztuk towaru. | 29) Lewin Binem, i Koprowicz M. Piotrkowska 64, 35 sztuk towaru. |
| 5) Szydłowski Hersz Leib, Cegielniana 36, 20 sztuk towaru wełnianego. | 17) Tenenbaum Joachim, Lipowa 85. 6 tkackich warsztatów. | 30) Rubaszkin Leon, Kilińskiego 44. maszyna do szycia, fortepian. |
| 6) Gotthelf B-cia, Szlezzynger i Waldman, Cegielniana 46, 400 paczek przedzy bawełnianej. | 18) Bette M. Kartuz i Landau, Piotrkowska 73, 50 sztuk towaru. | 31) Ferster Jakób i Syn, Wschodnia 57. ruchomości. |
| 7) Hasylijew Abram Icek, Cegielniana 32, 500 litrów czystej wódki. | 19) Cukier E. Andrzeja 11. ruchomości. | 32) Brandes Henryk, Piotrkowska 88. ruchomości. |
| 8) Froman i Zelichowski, Piotrkowska 38, 5 sztuk towaru wełnianego. | 20) Zweig U. S, Traugutta 12. ruchomości. | 33) Rozin Aleksander „Polrat” Cegielniana 25. ruchomości. |
| 9) Aljzner i Zilberman, Piotrkowska 64, 6 sztuk towaru. | 21) Szajbe Icek Majer, Wschodnia 74, 52 sztuki towaru. | 34) Chojnacki Dawid, Andrzeja 37. ruchomości. |
| 10) Helman Icek, Piotrkowska 92. ruchomości. | 22) Mjłakowski Mojżesz, Piotrkowska 26, ruchomości, 65 skórek zajętych i baranich. | 35) Karnowska J., Andrzeja 10. ruchomości. |
| 11) Jakubowicz Stanisław, Andrzeja 11, pianino. | 23) Wojciechowski Wojciech, Cegielniana 54, ruchomości. | 36) Futerko Dawid, Wólczajska 15. dwie tokarnie żelazne. |
| 12) Rozenblum Nuchem i Nissenhaus Wolf, Piotrkowska 51, 500 mtr. trykotyny. | 24) Rotband Saul, Zawadzka 39. ruchomości. | 37) Szwarcberg, Wielki i Szpigiel, Traugutta 4, ruchomości, 42 sztuki towaru. |
| | 25) Pomeranc Naftali, Piotrkowska 16. 100 butelek perfum, 500 kawałków mydła 100 flakonów wody kolońskiej. | 38) Hornsztajn i Librach, Dzielna 18, 20 sztuk towaru. |
| | | 39) Rozenblum i Szulc, Piotrkowska 33. ruchomości. |

Zasady licytacyjne ruchomości są do obejrzenia w dniu sprzedaży u wymienionych dłużników na miejscu licytacji.

Kierownik Urzędu: (—) **PODMUNICKI**

Drukarnia Akcydensowa
„ROZWOJ”

Łódź, Al. Kościuszki 41.

Przyjmuje wszelkie roboty wchodzące
 w zakres drukarstwa, jak to:
 blankiety, rachunki, koperty i nakłady tygodników
 Ceny bardzo przystępne.
 Dla prenumeratorów 15 proc. ustępstwa

Potrzebni chłopcy z kaucją

do sprzedaży gazet (na tygodniówkę)
 Zgłaszać się do „Rozwoju” 2082-

Swój bo iwego! Swój do swego!
 Łódź, ulica Drewnowska 33.
UWAGA: dawniej Łagiewnicka 23.

Kto chce mieć zgrabnego solidnego bucika, niech dąży do mego składu. Posiadam na składzie wielki wybór obuwia męskiego damskiego i dzieciennego i t. d.
 A gdy jesteś niebogaty to ci sprzedam i na raty
UWAGA: nadszedł transport butów roboczych w cenie po 30 zł, i ra krzywe prawidła po 45 zł.
UWAGA, Czerwone szyldy.

5181-
 Z poważaniem
Czesław Błażejczyk.

KAŻDA GOSPODYNIA POWINNA WIEDZIEĆ,

że zaprawa do podłóg

„Jaśniej słońca”

nadaje podłogom, posadzkom i linoleum piękny i długotrwały połysk bez użycia szcetek.

„Jaśniej słońca”

zastępuje farbę olejną farbując białe podłogi w ciągu jednej godziny na kolory: mahoniowy, orzechowy ciemny.

Spróbujcie a przekonacie się!

Sprzedaż w składach aptecznych mydlarniach i składach farb.

Szkoło okienne

ornamentowe, surowe, matowe oraz szklenie budowli; djamenty czarniecia szkła poleca po cenach konkurencyjnych 5012

J. Olejniczak, Główna 14

Ładne ogłoszenia

Kupno : sprzedaż:

A! Meble na raty poedyficzony i całe komplety gwarancje kilkrotnie, o świeżaniu. Stolarnia Lubelska 6, przy Narutowickiego 2529-1

Sprzedam parnic do kartofli Główna 146, Ogiński. 2549-1

Mebles tapicerskie, stolarskie poleca życzącym na raty Narutowicza (Dzielnia) 5, Derejski. 2529-2

Sprzedam sklep spożywczy kołomyjski z 2-ma pokojami i kuchnią w dobrym punkcie, pośrodku wyłączeni. Wiadomość rzeczą miana 59 m 8

Wóz gospodarski do sprzedaży Piotrkowska 277, Lange 2549-2

Sprzedam maszynę Singera ul. Wolezańska 148 m. 90 pr. ci parter od 5-ej wiecz 2545-1

Bielizna męska, krawaty, szelki, rękawiczki, skarpetki, ponczocicy, trykoty, parasole poleca Marja Czempik, Sklep Galanterji ul. Główna 17. 2564-5

Otomanę, szaty, stół, krzesła, łóżka, leżankę sprzedam adwanska 17 m. 3, 2567-2

Byle zaraz sprzedam bardzo tanio łóżka, stół otomanę, Balty Mioszewicza i m. 6. 2568-2

Sprzedam tanio domek murosany o 2 pokojach i kuchni z ogródkiem na lotnisko Ruda Pabjanicka, Chachula, Kościelna 44. 2549-1

Łóżka z materacami, szafę, stół otomanę sprzedam tanio Nawrot 45 m 22, drugie piętro. 2566-2

Sprzedam samochód 6 cio osobowy marki Firce Arrow (Pirs) w dobrym stanie. Ruda Pabjanicka Chachula Kościelna 44. 2560-1

Ukazywane do sprzedania otomany, kozetki, krzesła, łóżka z materacami Nawrot № 3 Tapicer. 2543-3

25 proc. taniej poleca fabryczny skłania sweatrow. Zielona 11 2505-5

A! A! Kupuje meble dwa razy taniej. Intra. gar. erobę maszyny do szycia. Pięce najlepiej Ch. Łęznik 6 go Sierpnia (Benedykta 28 m. 13, parter 2587-10

Szafa dębowa w dobrym stanie do sprzedania Piromowicza 9. Drewna ci. parter. 2570-1

Sprzedam młodego wyżła lub starego (biały w brązowe łaty) Łagiewnicka № 74. 2562-2

Rozne:

Akuszer Dr. Chyliński Główna 51, 5-7 wiecz. Ceny lecznicowe 2579-1

Akuszerka Ploikowa przyjmuje zamówienia pań. Piotrkowska 132 m. 14. 2476-10

Młody pianista udziela lekcji gry fortepianowej po cenach przystępnych. Główna 40 m. 15, of. II sześ, II piętro, 2574-4

Przyjezdna panienska poszukuje miejsca do dzieci. Oferty do Rozwoju pod „Przyjezdna” 2567-2

Konwersacja, francuska, lekcje w kołomyjskich i poedyficzony Przejazd 51 m. 12. 2570-2

Poszukuje 1 pokoj. Złozzenia Radwanska 27. fryzjer 2569-3

Przyjmie dwie panie lub 2 c. młodszych uczniow na mieszkanie (bez utrzymania) Oferty do Rozwoju pod „L. K.” 5173-1

Biurowie prób i porad (Wl. abs. praw) Piotrkowska 195, I p 2541-1

Jużająca gospodyni poszukuje miejsca. Wdowa Deryngowa ul. Główna 17 m. 2 2586-2

Potrzebna służąca, Mikulska Zachodnia 22. 2591-1

Potrzebny chłopiec do biura. Biuro Dynamo Piotrkowska 85. od 8 do 9 rano. 2590-1

Poszukuje pokoju ewentualnie z kuchnią. Najchętniej od gospodarza. Oferty pod „W. Z.” 2-

Potrzebna rutyn. nauczycielka polska, pożądana zna cmość niemieckiego Ogrodowa 24, róg Gdanskiej parter, Wiszniewska od 12-1 i od 5-6. 2583-1

Najmieszkanie przyjmie dwóch mężczyzn. Główna 47 m. 12. 2576-4

STUDENT udziela matematyki, łaciny, fizyki języków. Kiliński egc 96 - druga brama, godzina 7. 2584-1

Taniec niemieckiego udziela i z lekcja Oferty pod Nauczycielka 2585-1

Do potowania na przestrzeni 1000 morg w ziemi Kaliskiej przyjmie wspólnika. Od stacji komunikacja automob. Zgłaszać się Nowo Węgelniana 6, m 8 od 2-4 p 2579-2

Zgubione dokumenty

Stanisława Frontczak zgubiła tymczasowy dowód osobisty wyd. Gruszczycach pow. Sieradzki 2555-2

Wojciech Paweł zgubił książeczkę wojskową wyd. w Kutnie orak akt majątkowy spisany u notariusza w Ozorkowie 2554-2

Stefan Podolak zgubił książeczkę wojskową wydaną w Łodzi. 2550-2

Merowska Rozalja zgubiła dowód osobisty wyd. w Łodzi 2571-1

Wszedł Antoni zgubił książeczkę wojskową wydaną w Pabjanicach 2572-2

Gość Mieczysław zgubił paszport niemiecki wyd. w Łodzi oraz książeczkę wojskową wydaną w Łodzi. 2588-3

Marja Kalmyszewa zgubiła paszport niemiecki wydany w Łodzi 2588-5

NA RATY

Kto raz kupi napewno zaproteguje swoich znajomych. Manufaktura Galanterji, Firanki, Chustki, Kapry Białe i c. w. „KREDYT”, Nawrot 15, ul. Sienkiewicza 5167, Janina Dobrowa ul.

Gospodarka

dechdowa pod Łodzią do wyzerczawienia na bardzo dogodnych warunkach. W tem łąka, stawy, 12 morgów sadu. Potrzebny kapitał jako gwarancja. Dowiedzieć się można u p. Głłowej róg Cegielnianej i Wschołowej ul. 2164-4

Futra 2589

czapki futrzane, kołnierze, etolety i t. p. wykonuje nowe, przebadania, odświeża, czyści tanio spajalista Karola Ł. ul. 11, front dla T. Krawców apt

MAGAZYN MEBLI

Piotrkowska Nr. 110 i piętro, front.

Poleca Łódzka metalowe z siatkami od 48 zł. Materaca miękkie od 35. Parawaniki dębowa z materiałem 20. Słupki dębowa 25 para krzesła wiedeńskie od 9. Łóżka masowy dębowa 40 za sztukę. Bielizniarki dębowa od 55 krzesła dębowa wyscietane od 16. Otomany używane od 65. Białe krzesła dębowa od 35. Zaczepki od 5. 5096

Pięć szamotowa

óżnych kolorów i deseni oraz kuchnie przenosne. Marvsńska 10

W. OSINSKI

Do az i tramwa № 1, (5308

Pieczki kuchenne prze nośne, katowoszamotowe

Bracia Koźmińscy

Główna Nr. 51. 5148

CENA OGŁOSZEN: Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajne 7 gr., wśród drobnych 10 i nekrologi 25 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetrowy lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz; duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów — wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 10 łamów. A cydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 5-ej po 6-ej 50 proc. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój; można zamawiać w Zgierzu u Lacha w Pabjanicach, u p. Zatorskiego ul. Zamkowa. Adres w ogłoszeniu 3,50; miesięcznie — 30.— z.